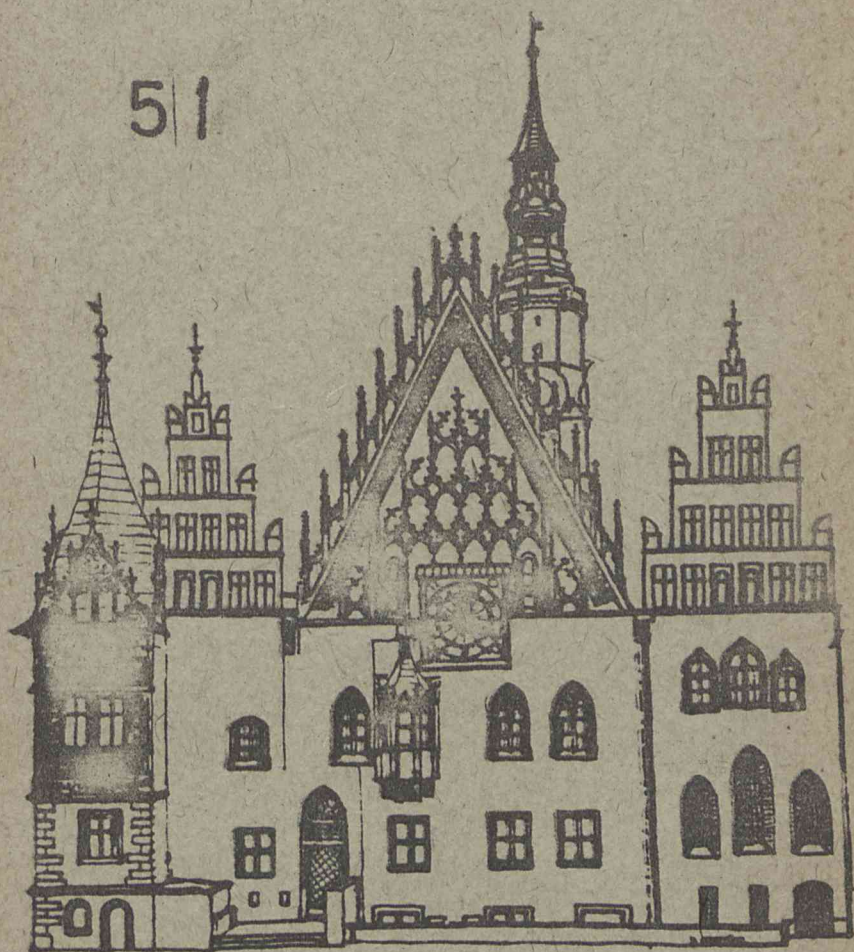


INFORMATOR

51



KRAJOZNAWCE

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZE

ODDZIAŁ WROCŁAWSKI

KOMISJA KRAJOZNAWCZA

Wrocław, Rynek - Ratusz 11/12

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY

Zeszyt

51

Wrocław, czerwiec 1988 r.

Zespół redakcyjny: Alfred Niemiec

Eugeniusz Rachwański

Jerzy Załęski

Odpowiedzialna za kolportaż: Irena Kozioł

Adres redakcji:

Oddział Wrocławski PTTK

50-107 Wrocław, Rynek-Ratusz 11/12

tel. 303-44

WŁODZIMIERZ KOSZARSKI

W dniu 27 lipca 1987 roku zmarł mgr Włodzimierz Koszarski - emerytowany nauczyciel IX Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego we Wrocławiu.

Urodził się w 1905 roku w rodzinie robotniczej w województwie kieleckim. Całe swoje pracowite życie poświęcił kształceniu i wychowaniu dzieci i młodzieży. W ciągu ponad 50 - letniej pracy pedagogicznej był nauczycielem szkół podstawowych w Chmielniku, Tuczepach, Pińczowie, w Oleśnie Śląskim, w Łodzi, wicedyrektorem I Liceum Pedagogicznego we Wrocławiu, a ostatnio nauczycielem geografii w IX Liceum Ogólnokształcącym we Wrocławiu.

Pasją życia Włodzimierza Koszarskiego była od początku dydaktyka. Od 1952 roku do przejścia na emeryturę pełnił funkcję kierownika Sekcji Geografii Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych, a następnie w Okręgowym Ośrodku Metodycznym we Wrocławiu. Był autorem wielu opracowań z zakresu metodyki geografii współpracując w tym zakresie przez wiele lat z redakcjami czasopism "Geografia w Szkole", "Życie Szkoły", "Poznaj Swój Kraj", "Wiadomości o Polsce i Świecie Współczesnym" i innymi oraz z PZNS. Był wspaniałym organizatorem konferencji metodycznych dla nauczycieli Dolnego Śląska. Każda konferencja wyróżniała się wysokim poziomem naukowym oraz wycieczką mającą na celu poznanie skarbów ziemi i gospodarki na Dolnym Śląsku.

Włodzimierz Koszarski był autorem wydawnictw popularno - naukowych jak między innymi: "Bogactwa mineralne Dolnego Śląska", "W Sudetach", "Nad Odrą", "Szczawno Zdrój" i innych. Jego pasja do poznania i popularyzowania wiedzy geograficzno-krajoznawczej udzielała się Jego Koleżankom i Kolegom. Nie tylko za jego pasję, wiedzę i wielkie poświęcenie dla młodzieży i nauczycieli, ale również za serdeczność do ludzi i miły sposób bycia, wszyscy, którzy mieli możliwość poznać Włodzimierza Koszarskiego - Naszego zacnego profesora darzyli wielkim szacunkiem i sympatią. Bez przesady był do ostatnich dni swojego nieustrudzonego i pracowitego życia bezgranicznie oddany polskiej szkole. Dorobek naukowy i dydaktyczny zmarłego jest poważny; nie sposób w krótkim wspomnieniu uwypuklić wszystkie Jego osiągnięcia. Nasz Drogi Profesor, jako pionier

polskiej szkoły na Dolnym Śląsku potrafił godzić działalność naukową - pedagogiczną z aktywną pracą społeczną w kilku organizacjach społecznych. Prowadził przez wiele lat Szkolne Koła Krajoznawczo - Turystyczne. Był współorganizatorem Oddziału PTTK przy ZNP, który po przekształceniu się w 1970 roku w Oddział Dzielnicowy PTTK Wrocław Śródmieście obchodził w 1987 roku Jubileusz XXV - lecia istnienia. Prowadził również pierwszy kurs przewodników terenowych i sudeckich dla nauczycieli - członków PTTK.

Do ostatnich dni swojego życia był członkiem społeczności przewodnickiej zrzeszonej w Kole Przewodników Terenowych i Sudeckich "Rzępiór", Uczestnicząc w zebraniach szkoleniowych dzielił się swoją bogatą wiedzą o kraju i świecie.

Brat przewodnicka i przedstawiciele Zarządu Oddziału PTTK, jak również wielu innych Jego przyjaciół, godnie pożegnali swojego Profesora i Kolegę na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

Należy również wspomnieć, że Zmarły był również aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Polskiego Towarzystwa Geologicznego i Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. W uznaniu wybitnych zasług odznaczony przez Radę Państwa Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania - Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a organizacje w których działał wyróżniły Go: złotą odznaką PTTK, złotą odznaką PTSM oraz nadano Mu wyróżnienie GKKFiT - "Zasłużony Działacz Turystyki".

Śmierć Profesora Koszarskiego jest wielką stratą dla szkoły polskiej i organizacji społecznych, w których był nieustraszoną działaczem, odszedł od nas na zawsze nauczyciel i wychowawca, znakomity geograf, działacz społeczny i nasz nauczyciel.

STANISŁAW JASTRZEŃSKI
KRZYSZTOF R. MAZURSKI

KALWARIA W MARIANSKIEJ DOLINIE
W KŁODZKU

Opracowanie niniejszego materiału ma swoją historię. Potrzebne były mianowicie aż cztery wizyty w terenie, aby uzyskać odpowiedni materiał do artykułu – w tym dwie, w których na ślad kalwarii nie trafiłem, bo nie była zaznaczona na mapie, a informatorka z Wojciechowie – od ćwierć wieku przychodząca z sąsiedniej wsi do zamieszkałej tu córki o czymś takim nie słyszała /sic!/. Dopiero informacja byłego mieszkańca Kłodzka, pana Jerzego Markiewicza naprowadziła mnie na ślad właściwy, a materiałów historycznych dostarczył znany wszystkim czytelnikom Krzysztof R. Mazurski – no i w ten sposób dobieśliśmy do bezpiecznej przystani, czyli możemy zaprezentować krajoznawcom kolejną Dolnośląską Drogę Krzyżową.

Idąc z Kłodzka żółtym szlakiem w kierunku popularnej "Kukułki", opuszczamy je ulicą Mariąńska Dolina. Gdy szlak skręca w prawo, przez potok Jodłownik, rzućmy okiem na mijany most z postumentem po figurze – jak domyślam się św. Jana Nepomucena – i napisem "Renovatio 1947" i skręćmy nie w prawo za żółtymi znakami, ale pójdźmy prosto aleją. Po chwili zobaczymy pierwsze kapliczki. Jesteśmy na miejscu. Droga prowadzi stromo pod górę, niegdyś bezimenną, dziś noszącą nazwę Wzgórza Marii. Na nim – kościółek Matki Boskiej Pocieszycielki, przynależny kanonicznie do kłodzkiej parafii M.B. Różańcowej. Kościółek ten, a właściwie najwyżej kaplica powstać miała w 1715 r. dla kurzaków, czyli ludzi parających się wypalaniem węgla drzewnego. Budowniczym jej był Henryk Deckert. W 1748 roku chciał tu również wznieść pustelnię. Projekt ten na razie nie doczekał się realizacji z powodu kasacji Zakonu Jezuitów. W roku 1773 decyzją konsystorza arcybiskupiego w Pradze, kaplica została poszerzona i przystosowana do odprawiania nabożeństw publicznych. Jednak pozbawiona stałej opieki w roku 1807 była już bardzo poważnie zniszczona /czy była to tak prosta sprawa – nie wiadomo, proszę zapoznać się z innymi opiniami na ten temat w dalszej części artykułu/. Po odbudowie w roku 1810 jeszcze 36 lat pozostała bez bezpośredniego dozoru, gdyż pierwszy pustelnik osiedlił się tu w roku 1846, w nieco wcześniej wybudowanym domku. Był to

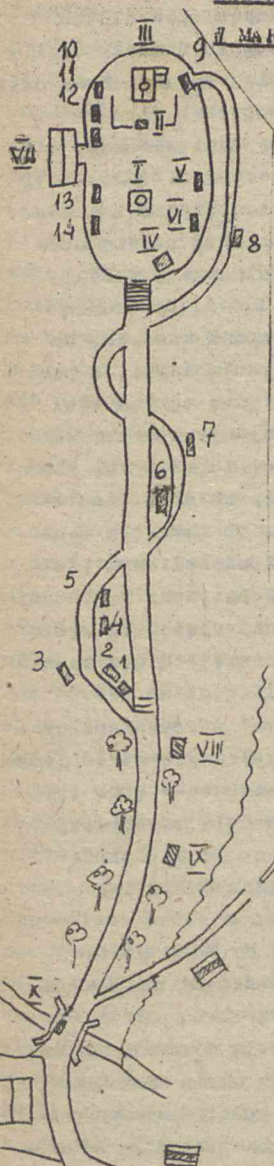
Johannes Treuter, o którym zachowało się sporo danych, z racji... produkowania przezeń "Balsamu Jerozolimskiego". Treuter, aczkolwiek urodził się pod Kłodzką, młodość spędził w naszej rodzimej Częstochowie, a potem w sąsiedniej wsi Wojciechowice. Później nauczył się tkactwa i pracował w Wambierzycach i Dusznikach. W Nowej Rudzie dokąd kolejno rzucił go los wstąpił do III Zakonu św. Franciszka, a stamtąd droga wiodła go już do pustelni, gdzie osiadł 14 listopada 1846 r. Sumiennie spełniał swoje obowiązki aż do roku 1854. Później przeniósł się do Złotego Stoku na Górę Kapliczną, gdzie też znajdowała się kalwaria, by ponownie wrócić po 6 latach do uprzednio zajmowanej pustelni. Tu właśnie zaczyna uprawiać i zbierać odpowiednie zioła i wytwarzać z nich "Balsam Jerozolimski" - nalewkę o dużych właściwościach leczniczych. Kupił nawet w tym celu kawałek gruntu / w 1868 r./, aczkolwiek zapisał go "za dożywocie" kłodzkiej parafii franciszkańskiej. Produkowaną nalewkę sprzedaje na miejscu.

Niespokojny duch Treutera nie pozwala mu jednak dokonać żywota w zaciszu pustelni. Zrzuca habit i przystaje do grona tkaczy, głównie ewangelików, gdzie wiecie życie na tyle wesołe, iż władze kościelne wykluczają go z zakonu. Buduje sobie wtedy domek i kontynuuje prace w laboratorium zielarskim. Pod koniec życia wraca jednak do Marińskiej Doliny i tu umiera w wieku 72 lat w roku 1892. Historia ta nieco inaczej przedstawia się po analizie starej legendy cytowanej u Barszky'ego. Otóż po powodzi która mocno podniosła wody Jawornika, potoku płynącego doliną, pewien człowiek znalazł w nurcie pień tak ukształtowany, że zarysem swym przypominał figurę Madonny. Z tego kawałka drewna wyrzeźbiono całą figurkę i powieszono ją na drzewie, na wówczas bezimiennej górze. Wspomniany Deckert dla pomieszczenia rzeźby wybudował kaplicę, zniszczoną w 1807 r. przez Francuzów/patrz poprzednio uczynioną uwagę/. Później, prawdopodobnie z powodu rosnącej sławy tego miejsca, dobudowano kalwarię. Według daty znalezionej przeze mnie na zaplecku postumentu "Wniebowstąpienie" zbudowano ją, albo przebudowano w roku 1844. Prawdopodobnie dotyczy to całej drogi krzyżowej, ponieważ na stacji I, tradycyjnie noszącej datę, pomimo dokładnych oględzin - nie znalazłem jej. Być może wcześniej wiernym służyła jakaś drewniana Droga Krzyżowa.

Od roku 1915 obiektem opiekują się Franciszkanie z Kłodzka i tak jest do dziś. Prawdopodobnie w latach międzywojennych, oprócz

zmieniających się opiekunów / pustelników/ żadnych specjalnych wydarzeń "droga krzyżowa" nie przeżywała. Po wojnie dłuższy czas była niezbyt zadbana, skoro obrazy doczekały się wymiany, kościółek renowacji, a wymieniony wyżej kolega, który opuszczał Kłodzko w latach sześćdziesiątych, mówił o niej jako o podniszczonej. Dobrze się stało, że obecnie cały zespół jest czynny i odnowiony, oraz że ma opiekunkę stale mieszkającą na miejscu. Użycza ona klucza każdemu chętnemu do zwiedzenia i sprząta obiekt, stawia nowe kwiaty itp. Jej poprzednik zbyt zaglądał do kieliszka i został przez ojców franciszkanów zwolniony/ok. roku 1980/. Opiekunka zamieszkuje w stylizowanym na gotyk budynku. Środek wzgórza, na którym kończy się kalwaria i stoi kościółek zajmują ławki, a przed nimi wznosi się kolumna Maryjna z roku 1875. Figurę tę fundował F. Langer z Wunsechelburga/?. Na szczycie znajduje się sześć właściwych stacji drogi krzyżowej, doprowadzonej tu od tyłu, zza Kościółka. Pozostałe postumenty to: "Wniebowstąpienie" i "Zmartwychwstanie", oraz pomniczek z aniołem trzymającym tarczę z sentencją nabożną i wyżej wymieniona kolumna otoczona żeliwnym płotkiem. Na szczyt prowadzi droga wprost z dołu, zaopatrzona w schodki i nie mająca na swej długości żadnej stacji oraz wijąca się wązowato nieco węższa dróżka - przy której znajduje się właśnie reszta stacji /od I do VIII/. Ponadto na szczycie znaleźć można krzyż drewniany z betonową podstawą, ołtarza, a z lewej strony kaplicy - nieco podwyższone miejsce gdzie do czasów powojennych stała jeszcze jedna drewniana kaplica rozebrana podczas remontu w roku 1972 /data na scianie kaplicy i napis Ren. 1972/. Na dole natomiast, jako stacje wstępne znajdujemy postumenty o nieco innej formie /zamiast numeru stacji oko opatrności/ o tytułach "Modlitwa w Ogrójcu" i "Słowo stało się ciałem".

Ze względu na niemożność odnowienia zniszczonej drogi w postaci dawnej, obrazy zamieniono sporymi tablicami blaszanymi malowanymi na biało z czarnym napisem i schematycznie ujętą sceną odpowiadającą treści kanonicznej danej stacji. Napisy swoją treścią bardzo daleko odbiegają od zwykłych reguł - tu z trudem można domyślać się o jaką scenę "drogi" chodzi, co wyraźnie z kolei wyrażają zachowane napisy niemieckie. Dla przykładu obraz na stacji I "Skazanie na śmierć" prawidłowo oddaje treść stacji, ale sentencja polska bez spojrzenia na obraz nie łatwo podporządkowuje się do schematycznego podpisu niemieckiego "Jesus wird zum Tode verurteilt /Jezus

KALWARIA W KŁODZKUW MARIANSKIEJ DOLINIE

1 - 14 Stacje drogi krzyżowej

I Kolumna Maryjna

II Podstawa ołtarza

III Kaplica

IV Postument z aniołem

V Postument "Wniebowstąpienie"

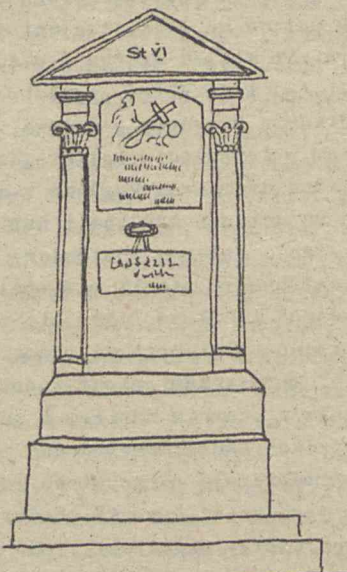
VI Postument "Zmartwychwstanie"

VII Domek pustelnika

VIII Postument "Modlitwa w Ogroju"

IX Postument "Słowo stało się ciałem"

X Stary most



Wojciechowice

→ KŁODZKO

ul. Mariana
Dolina

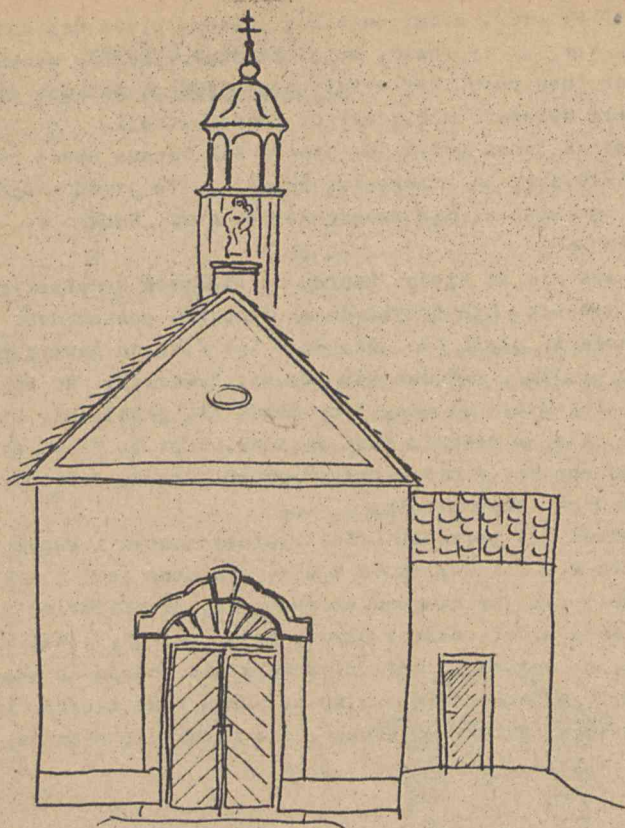
Stacja VI

skazany na śmierć/. Brzmi ona: Bóg skazany przez nas dał mi władzę nad sobą. Mogę go wypędzić, mogę nim wzgardzić. Bóg wydany na moje "chcę" lub "nie chcę". Przeważnie tylko jedno, lub dwa słowa w polskim tekście wyraźnie nawiązują do treści stacji.

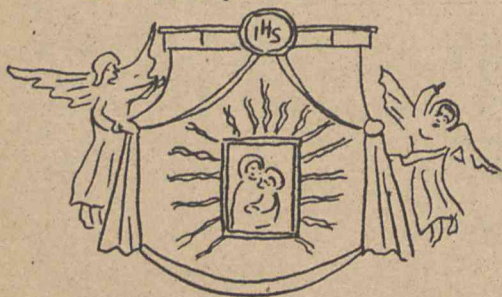
Podam jeszcze jeden przykład. Stacja III "Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy", ma brzmienie: "Upadłeś, to ponad twoje siły. Zostać w tym stanie. Nie zмагаć się od nowa. Znużenie...! A on niósł wiernie".

Zupełnie zaś nie są zgodne napisy na stacjach dodatkowych z ich pierwszą treścią. Dla przykładu na stacji - postumencie wstępnym napis niemiecki głosi "Und das dort ist Fleisch geworden" /A słowo stało się ciałem/, podczas gdy polski: "Wierzysz, że Bóg się narodził w Betlejemskim Żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie". Ale to właśnie jest ciekawe. Jest to "samo życie". Zabytek przetwarza się w miarę upływu czasu i służy ludziom, a nie pozostaje w mroku zapomnienia.

Warto jeszcze dla porządku podać wymiary stacji i kaplicy. Stacja ma wysokość 4,2 m i szerokość 1,5 m, wykonana jest z piaskowca. Kaplica natomiast ma długość korpusu 9 m, prezbiterium 2,2 m, a szerokość 5 m. Cały zespół bardzo łatwo ominąć, jeśli się nie wie o nim, bo ani mapy, ani przewodnik nie podają tu odpowiednich wskazówek. Te podałem na początku artykułu i na szkicu. Obiekt jest zawsze dostępny dzięki opiekunce, a w niedzielę msze św. odprawiają się tu o 11,30, czasami też o 16.



Widok kaplicy od frontu



Nastawa ołtarza

PIERWSZA ENCYKLOPEDIA SUDECKA

Spśród licznych poniemieckich starodruków szczególną uwagę zwracają osiemnasto i dziewiętnastowieczne prace będące encyklopedycznymi syntezami wiedzy o ówczesnym Śląsku. Najważniejsze i często wykorzystywane tego rodzaju opracowania to: znakomite, 13-tomowe dzieło F.A. Zimmermanna z lat 1783-1796 zawierające wszechstronne dane o księstwach śląskich; zwięzły geograficzno-statystyczny opis tychże księstw J.A.V. Weigla z początku XIX w., a także dwa wydania słownika miejscowości śląskich J.G. Kniego z lat 1830 i 1840^{1/}. Wymienione pozycje mają dziś podstawowe znaczenie w badaniach naukowych dotyczących zagadnień geograficzno-historycznych, demograficznych, historyczno-gospodarczych etc., odnoszących się do całej prowincji śląskiej, albo jej wybranych części. Mogą one być również cennym źródłem dla publikacji o charakterze krajoznawczym. Szkoda, że stosunkowo rzadko są w tym celu wykorzystywane.

Daleko mniej znanym opracowaniem, ale o podobnym charakterze, jest wydany w 1828 r. we Wrocławiu przewodnik po Sudetach napisany przez Johanna Berndta^{2/}. Tytuł tego liczącego ponad 700 stron dzieła właściwie nie jest w pełni adekwatny do jego treści. Dla dzisiejszego czytelnika książka ta stanowi przede wszystkim kompendium wiedzy geograficzno-krajoznawczej nie pozbawionym wartości naukowych. Dodatkowym jej walorem jest fakt, iż obejmuje ona tak śląską, jak i czeską stronę Sudetów. Dzięki zastosowaniu ciekawego układu treści opracowanie J. Berndta może pełnić rolę przewodnika, a zarazem encyklopedii sudeckiej, co w historiografii śląskiej daje mu szczególną pozycję.

Ten osobliwy przewodnik składa się z czterech nierównej objętości rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera szczegółowe informacje o sposobie wycieczkowania. Jest tu mnóstwo interesujących wiadomości dotyczących przygotowania wycieczki górskiej oraz praktyczne wskazówki przydatne turystom w czasie wędrówki. Z uwagi na bogactwo

1. F.A. Zimmermann, Beiträge zur Beschreibung von Schlesien t. I - XIII, Brieg 1783 - 1796; J.A.V. Weigel, Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogtums Schlesien, t.I - X, Berlin 1800 - 1806; J.G. Knie, Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Bärfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien, Breslau 1830, wyd. II 1845.
2. Johann Christian Gotlieb Berndt, Wegweiser durch das Sudeten Gebirge, Breslau 1828.

wo danych rozdziałów może stanowić cenny przyczynek do dziejów śląskiej kultury turystycznej.

W drugim rozdziale liczącym prawie 170 stron autor zestawiał aż 237 punktów wyjściowych dla wycieczek wiodących w rozmaite części Sudetów. Z każdego punktu prowadzi średnio 9 tras do określonych miejsc docelowych. Trasy te zaczynają się przeważnie w wybranych miejscowościach /położonych niekiedy poza obrębem Sudetów/, na wierzchołkach gór, przy zamkach, schroniskach, grupach skalnych itp. Każda trasa ma zwięzły opis zawierający m.in. odległość w milach, kierunek i rodzaj drogi /szosa, droga polna, ścieżka/miejscowości i obiekty godne zwiedzenia, a także - w razie specjalnych trudności - zalecenia autora w sprawie wynajęcia przewodnika. Rozdział trzeci jest najbardziej obszerny i dla dzisiejszego czytelnika najważniejszy. Na 493 stronach drobnego druku J. Berndt umieścił encyklopedyczny wykaz miejscowości sudeckich oraz różnorodnych obiektów krajoznawczych. W sumie rozdział ten zawiera ok. 3 tys. haseł. Biorąc pod uwagę układ rzeczowy, najwięcej z nich odnosi się do miejscowości, które stanowią bazy wypadowe, bądź punkty docelowe tras wycieczkowych. Są to miasta, wsie, zdrojowiska, przysiółki, kolonie. Konstrukcja haseł jest na ogół podobna; z reguły zawierają one informacje o położeniu, liczbie domostw i ludności, wymieniają obiekty zabytkowe, przemysłowe /np. bielarnie, folusze, browary, młyny itp./ znajdujące się w danej miejscowości, albo w okolicy. Są również wzmianki o gospodach, noclegach, możliwościach wynajęcia przewodnika etc. Część haseł dotyczy osiedli, które w późniejszym czasie straciły swoją odrębność terytorialną w wyniku wchłonięcia ich przez sąsiednie miejscowości. Najwięcej takich przypadków miało miejsce w rejonie współczesnego Wałbrzycha. Najobszerniej omówione są miasta i zdrojowiska, o których można znaleźć m.in. sporo wiadomości historycznych. Dość dużo haseł poświęcono rozmaitym obiektom fizjograficznym Sudetów. Autor zamieścił liczne dane o poszczególnych pasmach górskich, grzbietach, szczytach, wzgórzach; rzekach, dolinach, skałach, stawach górskich itp. Najbardziej wyczerpująco omówione są hasła "Karkonosze", "Sudety", "Śnieżka" i "Ślęza". Odrębne hasła poświęcono takim ciekawym kwestiom jak łażyny, sztolnie, kopalnie, budy pasterskie, schroniska, Kościoły Pokoju i in.

Szczególnie interesujące są zagadnienia dziś niekiedy całkiem zapomniane, a ongiś szeroko znane nie tylko w Sudetach. Do takich należy hasło "Flins" oznaczające pogańskiego bożka śmierci czczonego przez dawnych Łużyczan. Według tradycyjnych wyobrażeń Flinsa symbolizowała postać mężczyzny w czerwonym płaszczu z lwem na lewym ramieniu, trzymającego płonącą pochodnię w prawej ręce. Z powodu prześladowań w czasach chrystianizacji Łużycanie mieli kilkakrotnie przenosić wizerunek bożka w bezpieczniejsze miejsca. Jednym z nich był szczyt Izerskich Garbów /1088 m/ w Górach Izerskich, który do 1945 r. nosił nazwę "Biały Flins" /Weisser Flins/.

W innym miejscu znajdujemy informacje o zapomnianej kulinarnej osobliwości sudeckiej. Była nią tzw. zielna kawa/Kräuterkaffe/, którą sporządzano ze startych na proszek górskich ziół oraz mleka krowiego. Kawa miała kolor zielonkawy i bardzo przyjemny smak. Polecano ją wędrowcom do spożycia jako specjał ze świeżym masłem i chlebem. Najlepszą kawę zielną przyrządzano w budzie Hampla, czeskiej Łucni bouda oraz w gospodarstwie Magnisa na Hali pod Śnieżnikiem.

Encyklopedia J. Berndta zawiera także przyczynki odnoszące się do spraw gospodarczych. Przykładem może być hasło "droga węglowa" /Kohlenstrasse/, która łączyła kopalnie węgla kamiennego w rejonie Boguszowa i Wałbrzycha z położonym najbliżej Sudetów odrzańskim portem w Malczycach. Drogę zbudowano w końcu XVIII w. w związku z trudnościami zbytu węgla. Jego przewóz odbywał się wozami konnymi do Malczy, gdzie ładowano węgiel na barki rzeczne. Na początku XIX w. droga ta należała do najważniejszych arterii komunikacyjnych Śląska. Była swego rodzaju "oknem na świat" Zagłębia Wałbrzyskiego, skąd węgiel docierał do Brandenburgii, Pomorza i innych części Prus.^{3/} Warto dodać, że w owych czasach funkcjonowały również drogi do przewozu węgla służące jednocześnie do innych celów. Miały one bardziej lokalny zasięg umożliwiając dowóz węgla do licznych w Sudetach bielarni, hut szkła i pieców wapienniczych.

3/ R. Wytyczak, Droga węglowa z Wałbrzycha do Malczy na przełomie XVIII i XIX w., Czasopismo Geograficzne, t. 48, 1977, z. 2, s. 183-187.

Tego rodzaju bardzo ciekawych – nie tylko dla krajoznawców wiadomości przewodnik J. Berndta przynosi znacznie więcej. Ostatni, czwarty rozdział zawiera informacje bibliograficzne. Tu autor raz jeszcze dał się poznać jako nietuzinkowy znawca zagadnienia, rozdział kończy wykaz 52 pozycji najnowszej/jak na owe czasy/ literatury z których niejedna należy do zupełnie nieznanych w dostępnych dziś bibliografiach sudeckich. W części początkowej J. Berndt w zadziwiająco nowoczesny i praktyczny sposób dokonał przeglądu piśmiennictwa omawiając je w pięciu krótkich podrozdziałach o następujących tytułach: 1. "Dla wszystkich podróżnych", 2. "Dla badaczy przyrody", 3. "Dla miłośników historii", 4. "Dla rysujących krajobrazy" /Landschaftszeichner/, 5. "Dla kuracjuszy". Pierwszy, najbardziej obszerny podrozdział zawiera dane o książkach, mapach oraz ilustracjach w odniesieniu do poszczególnych partii Sudetów. Godnym uwagi jest fakt, że autor poleca górskim wędrowcom aż 11 map i do tego możliwych ówczesznie do nabycia! Mimo, iż nie były to jeszcze prawdziwe mapy turystyczne, to jak na schyłek epoki feudalnej i zarazem początki nowożytnej turystyki, liczba rzeczywiście imponująca.

Encyklopedyczny przewodnik J. Berndta jest zapewne pierwszą tego rodzaju pozycją o Sudetach. Pomimo, że liczy sobie już 160 lat to dzięki bardzo komunikatywnej treści, znacznej ilości zwięzłych informacji oraz przejrzystej konstrukcji mógłby stanowić godny do naśladowania przykład również i w dzisiejszych czasach. Wszystkie rozdziały tego przewodnika świadczą nie tylko o szerokiej wiedzy autora o regionie sudeckim, ale także dowodzą niemałych jego doświadczeń w zakresie merytorycznego i metodycznego przygotowania wycieczek górskich. W sumie jest to cenne źródło do dziejów śląskiej turystyki, dobry przykład syntezy wiedzy krajoznawczo – naukowej w odniesieniu do całych Sudetów.

GOŁOBORZA OSTRZYCY

Z PRZESZŁOŚCI GEOLOGICZNEJ OSTRZYCY.

Niewątpliwie najbardziej znanym i charakterystycznym dla Sudetów wystąpieniem bazaltowym jest Ostrzyca /501 m npm/, będąca kulminacją Pogórza Kaczawskiego. Wzniesieniem tym warto się zainteresować szczególnie z punktu widzenia geologii oraz geomorfologii strukturalnej i klimatycznej.

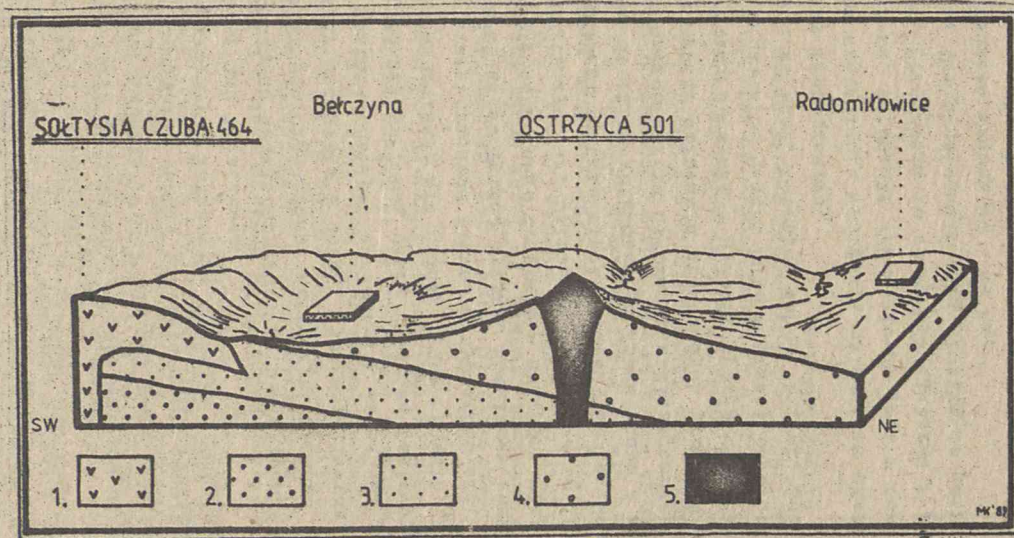
W historii geologicznej rzeźba Sudetów ulegała ciągłym zmianom. W trzeciorzędzie /70- 2 mln lat temu/ została ona odmłodzona w wyniku alpejskich ruchów tektonicznych. Schyłkowym fazom tych ruchów towarzyszyły intensywne zjawiska wulkaniczne, przejawiające się wylewami law bazaltowych.

Na Dolnym Śląsku zarejestrowano 314 powierzchniowych wystąpień skał bazaltowych. Ich główne formy występowania to kominny wulkaniczny, żyły bazaltowe i potoki /pokrywy/ lawowe.

Stożkowy kształt Ostrzycy spowodował, że nadano jej dumne miano "Śląskiej Fudżijamy". Swą ostrą sylwetką faktycznie zdaje się przypominać stratowulkan. Nie należy jednak sądzić, że tak właśnie wyglądała trzeciorzędowa forma. Przypuszcza się, że wulkan ten mógł być o kilkaset metrów wyższy. Bazaltowy komin przebija tu skały osadowe czerwonego spągowca - czerwone zlepieńce i piaskowce gruboziarniste /ryc. 1/. Dzisiejsza Ostrzyca to jedynie fragment trzeciorzędowego rdzenia wypełniającego komin. Górna partia rdzenia wraz ze stożkiem wulkanicznym /zbudowanym z mało odpornych, naprzemianległych warstw utworów piroklastycznych i lawy/ zostały usunięte w wyniku działania niszczących procesów egzogenicznych /ryc. 2/. Formę powstałą w podobny sposób nazywamy niekiem /twardzielem/ bazaltowym. Dzięki dużo większej odporności bazaltu od otaczających go skał, Ostrzyca wznosi się ok. 200 - 250 m ponad dnem Kotliny Proboszczowa.

Na szczycie wzniesienia występują malownicze skałki, na których można dostrzec, że bazalt wykształcony jest w formie wielobocznych skupów. Przeważają tu słupy nieregularne i pseudosłupy. Tworzyły się one prostopadle osią dłuższą do powierzchni stygnięcia. Ich średnica wynosi 20 - 50 cm.

Dokładniejsza analiza pozwoliła stwierdzić, że Ostrzyca zbudowana jest z jednej z odmian bazaltu - bazanitu. Jest to zasadowa skała



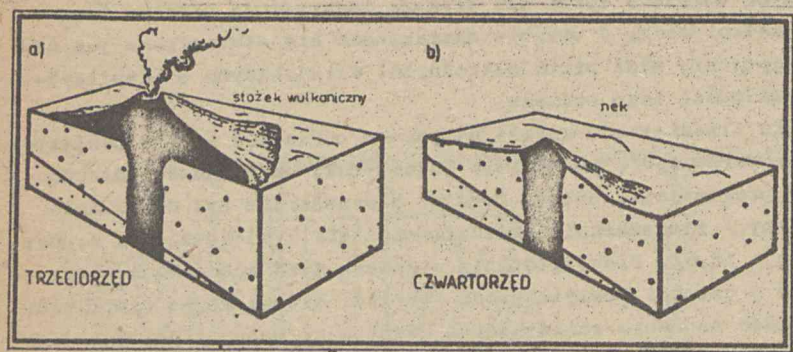
Ryc. 1 Przekrój geologiczny: Sołtysia Czuba /464 m n.p.m./ - Ostrzyca /501 m n.p.m./
/wg Kühna, Zimmermanna - 1918 i autora/.

DOŁNY PERM / czerwony spągowiec/: 1 - melafiry, 2 - czerwone i białe
kwarcowe zlepnie i piaskowce arkozowe, 3 - czerwone i szare łupki
ilaste i piaskowce, 4 - czerwone zlepnie i piaskowce żwirowe,
TRZECIORZĘD : 5 - bazalt.

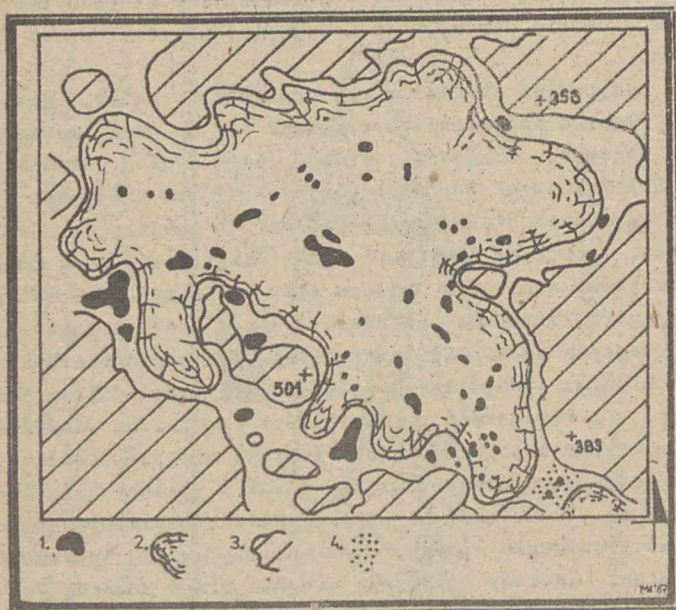
wulkaniczna, barwy ciemnej, o strukturze afanitowej lub porfirowej. Od typowych bazaltów różni się większą zawartością oliwinu i obecnością skalenioówców. W obrębie wzniesienia nie stwierdzono jak dotąd występowania skał piroklastycznych, świadczących o eksplozywnej działalności tego wulkanu.

Od schyłku trzeciorzędu klimat stopniowo ochładzał się. W plejstocenie / czwartorzęd/, po okresie intensywnej działalności denudacyjnej w preglacjale, obszar Pogórza Kaczawskiego był dwukrotnie zlodowacony / zlodowacenie południowopolskie i zlodowacenie środkowopolskie - Odry/. Prawdopodobnie w czasie tych zlodowań Ostrzyca mogła być w całości pokryta przez lądolód. Nie ma na to bezpośrednich dowodów na samym wzniesieniu. Ewentualne osady glacialne mogły zostać przez ponad 200 tys. lat do dnia dzisiejszego usunięte. Maksymalną miąższość lądolądu Odry w tym rejonie ustala się na podstawie zasięgu pionowego materiału eratycznego w Górach Kaczawskich / ok. 600 m n.p.m./ Przesuwające się wokół Ostrzycy masy lodu zdzierały z niej skałę bazaltową. W początkowych etapach transgresji jak i w czasie deglacjacji szczyt jej sterował ponad lodem jako nunatak.

Deglacjacja tej części Sudetów miała charakter arealny. Lądolód ustępując z Pogórza Kaczawskiego rozpadał się na bryły martwego lodu, które zajmowały obniżenia terenu. Jedną z nich pozostała w Kotlinie Proboszczowa/ forma przedplejstoceniśka założona w płaskowcach i zlepionych ózerwonego spągówca/. Z analizy form polodowcowych wynika, że proces zanikania lodu odbywał się tu w sposób podobny, jak to ma miejsce w lodowcu typu "Baffina". Pozostały po nim liczne pagórki morenowe, układające się w postaci łuków, mniej więcej równoległych do siebie, zmniejszających się w kierunku północno-wschodnim. Wewnętrzny łuk opiera się o południową krawędź Kotliny / ryc. 3/. Przestrzeń między łukami wypełniona jest gliną morenową. Po usypaniu pagórków miała jeszcze miejsce lokalna transgresja lodowca, po której pozostały ślady w postaci zaburzeń warstw w osadach. Bloki skał na powierzchniach omawianych form świadczą o zdegradowaniu moreny. Omawiana bryła lodu spowodowała także zepchnięcie Kaczawy / płynącej niegdyś przez Kotlinę Proboszczową/ dalej na wschód gdzie wycięła sobie nową - przełomową dolinę / Sędziszowa-Złotoryja/, którą płynie do dziś. Dzięki temu rzeźba polodowcowa Kotliny Proboszczowa zachowała się w mniej zniszczonym stanie aniżeli w zerodowanej Kotlinie Świerzawy.



Ryc. 2 Ostrzyca jako: a/ trzeciorzędowy stożek wulkaniczny, b/ ocalała część bazaltowego rdzenia /nek, twardziel/ budująca dzisiejsze wzniesienie.



Ryc. 3 Bryła martwego lodu Kotliny Probošzczowa/wg H. Piaseckiego/.
1- pagórki moren ablacyjnych, 2 - lód, 3 - obszary uwolnione od lodu, 4- terasa kemowa, 501 m npm - Ostrzyca, 383 m npm - Rakarz, 356 m npm - Kamienna Góra

Ostrzyca wielokrotnie pozostawała w strefie klimatu peryglacjalnego. Po raz ostatni klimat taki panował tu kilkadziesiąt tysięcy lat temu podczas zlodowacenia północnopolskiego /Wisły/. Częste wahania temperatur wokół 0°C sprzyjały rozwojowi procesów wietrzenia mrozowego skał i procesów soliflukcji. Rozpad blokowy bazaltów doprowadził do okrycia szczytowych partii wzniesienia płaszczem pokryw gruzowo-blokowych, zwanych gołoborzami/ miejsce gołe pozbawione boru/. Materiał ten w wyniku spływu zwanego soliflukcją przedostawał się w dół po stoku. Proces ten polegał na przemieszczaniu się odmarzniętej, nasyconej wodą, powierzchniowej warstwy gruntu po przemarzniętym podłożu. Stąd też gruz i bloki bazaltu można spotkać także poza wychodniami tych skał, występujące w dolnej części stoku, na obcym dla siebie podłożu zlepieńców, gdzie mieszają się z ich zwietrzeliną. Gruz bazaltowy pojawia się na wysokości 360 m n.p.m.,

Bazaltowe gołoborza Ostrzycy są niewątpliwie najciekawszym stanowiskiem tego typu w Polsce. Również na innych nekach/Grodziec, Mileza Góra, Trupień, Muchowskie Wzgórze, Górzec, Kamienna Góra/ tworzyły się podobne pokrywy. Dziś nie są one jednak zachowane w tak świeżym stanie jak w rezerwacie na Ostrzycy. Przyczyn można wyróżnić wiele, np. różnice wieku pokryw, małe wysokości/względne i bezwzględne/ różnice w kącie nachylenia stoków, pokrycie szatą roślinną i wreszcie działalność człowieka/kamieniołomy, zamki, grodziska/. Gołoborza Ostrzycy są cennym przedmiotem badań naukowych, szczególnie geomorfologicznych. Przyjrzyjmy się więc nieco bliżej właściwościom bazaltów, formom i procesom morfologicznym, które można rozpoznać i zaobserwować w rezerwacie.

I. WIETRZENIE BAZALTÓW.

Pod wpływem czynników atmosferycznych skała lita traci swą spójność i przechodzi w rozluźniony materiał zwany zwietrzeliną. Doprowadzają do tego przede wszystkim takie procesy jak wietrzenie chemiczne i wietrzenie fizyczne.

1. W i e t r z e n i e c h e m i c z n e.

Skały Ostrzycy uległy intensywnemu wietrzeniu chemicznemu już od chwili powstania. Sprzyjał temu ciepły i wilgotny klimat trzeciorzędu. Proces ten zachodził również w okresach integracyjnych jak i zachodzi w holocenie. Mniejszą rolę odgrywał w klimatach zimnych.

Chemiczne wietrzenie bazaltów prowadzi do powstania zwietrzelin ilastych, w których wyróżnia się głównie takie minerały jak: montmorillonit, kaolinit i haloizyt. Wietrzenie to prowadzi również do powstania otoczki/ skorupy/ wietrzeniowej na powierzchni skały.

2. W i e t r z e n i e m e c h a n i c z n e.

Ten typ wietrzenia należy rozpatrywać głównie pod kątem:

- a/ mrozowego wietrzenia makrogeliwacyjnego
- b/ mrozowego wietrzenia mikrogeliwacyjnego
- c/ wietrzenia insolacyjnego
- d/ mechanicznego działania organizmów roślinnych

Makrogeliwacja jest typem wietrzenia mrozowego, które prowadzi do rozpadu blokowego skały. Proces ten ułatwiony jest występowaniem dużej ilości szczelin w obrębie bazaltu. Sieć spękań i szczelin tworzą głównie szczeliny ciosowe. Oprócz nich występują szczeliny wywołane zmianami termicznymi w obrębie skały. Nie można wykluczyć istnienia szczelin związanych ze zmianą naprężeń w obrębie zewnętrznej partii górotworu, a powstałych w wyniku procesów ociążeniowych - deglacjacji i denudacji. Zamarzająca woda w tym systemie szczelin z łatwością rozsada skałę, prowadząc do jej dezintegracji blokowej. Proces ten przebiega szczególnie intensywnie w klimacie peryglacjalnym /częste przejścia temperatury przez $0^{\circ}\text{C}/$. Na mniejszą skałę obserwować go można obecnie w perze zimowo-wiosennej. U stóp ścian skalnych znaleźć można świeży gruz bazaltowy, a na gołoborzu ostre odpryski na luźnych, starszych blokach. Efektem działania dezintegracji blokowej są gołoborza pokrywające Ostrycę.

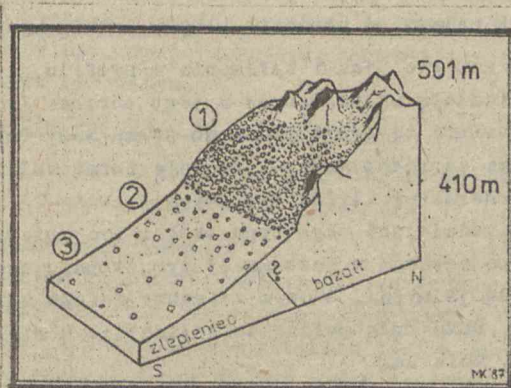
Inaczej zachowuje się bazalt pod wpływem mikrogeliwacji, prowadzącej do rozpadu granularnego i pylastego skały. Doświadczenia wykazały, że bazalt jest bardzo odporny na działanie tego procesu. W wyniku jego działania otrzymano nikły procent zwietrzeliny. Miała ona charakter utworu pylastego, rzadziej ostrych okrucichów.

W wyniku wietrzenia insolacyjnego, zachodzącego pod wpływem słońca, na powierzchni ścian skalnych/ szczególnie od południa/ tworzą się cienkie płytki i łuski.

Istotną rolę odgrywają organizmy roślinne. Swymi korzeniami, wciskającymi się w szczeliny skalne powodują rozluźnienie



Ryc. 4 Kieszkań wietrzeniowa wypełniona współczesną zwietrzeliną bazaltową.



Ryc. 5 Charakterystyczne odcinki południowego stoku Ostrzycoy /objaśnienia w tekście/.

bazaltu.

Do form powstałych przy udziale wietrzenia mechanicznego zaliczyć można kieszenie wietrzeniowe /ryc. 4/. Powstają one w miejscu ubytku skały. Wypełnione są gruzem, frakcjami drobniejszymi i częściami organicznymi. Kieszenie te jako formy wklęsłe podatne są na intensywne działanie zarówno procesów wietrzenia mrozowego jak i chemicznego. Stanowią korzystne miejsce dla rozwoju roślin.

Podsumowując, w wyniku wietrzenia fizycznego powstaje zróżnicowana zwietrzelina. Materiał gruby - blokowy i gruzowy akumulowany jest w górnej części stoku /gołoborze/. Materiał drobniejszy podlega procesom wymywania w niższe partie stoku, bądź też ulega wywiewaniu /zwietrzelina pylasta /.

II. WYSTĘPOWANIE I ROZWOJ FORM SKALNYCH.

Na Ostrzycy wyróżnić można skały szczytowe i stokowe.

1. Skałki szczytowe /ryc. 5/.

Skałki te osiągają wysokość do 10 m. Powstały w wyniku wypręparowywania spomiędzy mniej odpornych mas bazaltu /gęściej spękanych/ partii skał bardziej odpornych.

Kształt skałek zależy od ułożenia słupów bazaltowych.

2. Skałki stokowe jak i załamania w profilu stoku bazaltowego odzwierciedlają układ słupów w jego obrębie /ryc. 6/.

Gdy słupy ustawione są prostopadle do stoku mamy formę wypukłą, gdy zaś ułożone są równolegle - powstaje forma wklęsła. Skałki te mogą mieć charakter klifów mrozowych.

Procesy modelujące tego typu skałki być może czynne są i obecnie /choć napewno w dużo mniejszym stopniu aniżeli w warunkach peryglacialnych/, o czym świadczy świeża zwietrzelina u ich podnóża. Dużą rolę pełnią tu zalegające u stóp ścian skalnych płyty śnieżne.

III. CHARAKTERYSTYCZNE ODCINKI STOKU I POKRYWY STOKOWE.

Na podstawie wstępnych obserwacji można na Ostrzycy wyróżnić trzy charakterystyczne odcinki stoku i odpowiadające im pokrywy /ryc. 5/.

1. Górny odcinek stoku.

Nachylony jest on pod kątem 20 - 40°. Pokryty jest na powierzchni głównie przez materiał gruzowo-blokowy. W obniżeniach między skałkami szczytowymi i nad skałkami stokowymi występuje materiał gliniasto-gruzowy. Bloki bazaltu posiadają cienką otocz-

kę wietrzeniową /do 2 mm/, Są ostrokrawędziste. Z faktu, że na głębokości około 1,5 m wśród gruzu znaleziono kawałki drewna, można wnosić o młodym wieku tej pokrywy. Po stronie południowej pokrywa ta sięga od ok. 410 m w górę, po stronie północnej od 430 m n.p.m. Stanowi ona strefę wymywania drobnych cząstek. Roślinność stanowią tu głównie kępy drzew, a w miejscach stabilniejszych /o mniejszym kącie nachylenia/ także roślinność trawiasta. Pokrywa ta kończy się w dolnej swej części wyraźnym odcinkiem.

2. Środkowy odcinek stoku.

Nachylony jest pod kątem 15-20°. Odpowiada mu pokrywa gliniasto-gruzowa. W wyższej partii stoku licznie występują na powierzchni ostrokrawędziste bloki bazaltu. Odcinek ten stanowi strefę nazywaną materiału drobnego z odcinka górnego. Roślinność tworzy tu las liściasty, krzewy, pokrzywy i trawy.

3. Dolny odcinek stoku.

Ma on nachylenie 5 - 15°. Pokryty jest utworami gliniasto-gruzowymi. Na powierzchni rzadziej spotyka się bloki bazaltu. Odcinek ten związany jest z innym podłożem skalnym, bowiem w pokrywie występuje oprócz bazaltu, w dużej ilości zwietrzeli-na zlepieńców czerwonego spągowa. Odcinek ten pokryty jest zwartym lasem mieszanym.

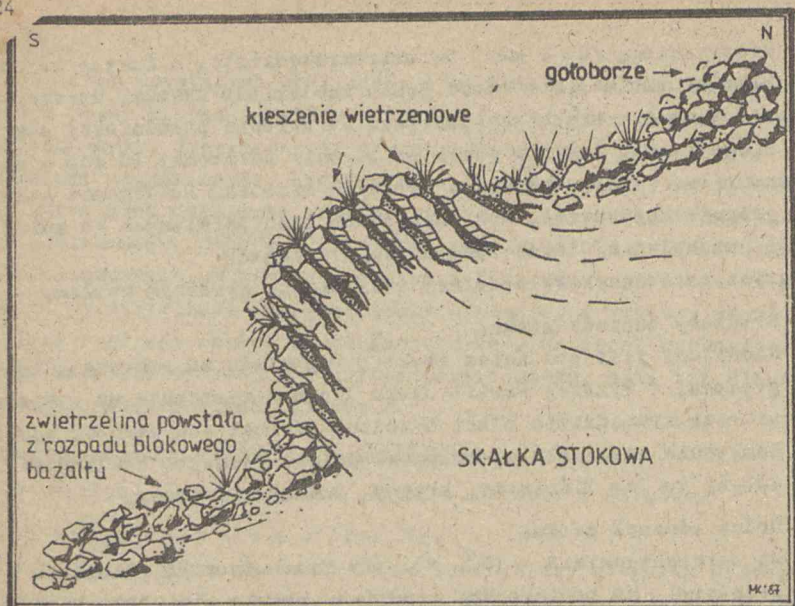
IV. GŁÓBOKA POŁUDNIOWEGO STOKU OSTRZYCY.

Odpowiada im wymieniony wyżej pierwszy górny odcinek stoku. Wydzielić tu można kilka stref /ryc. 7/.

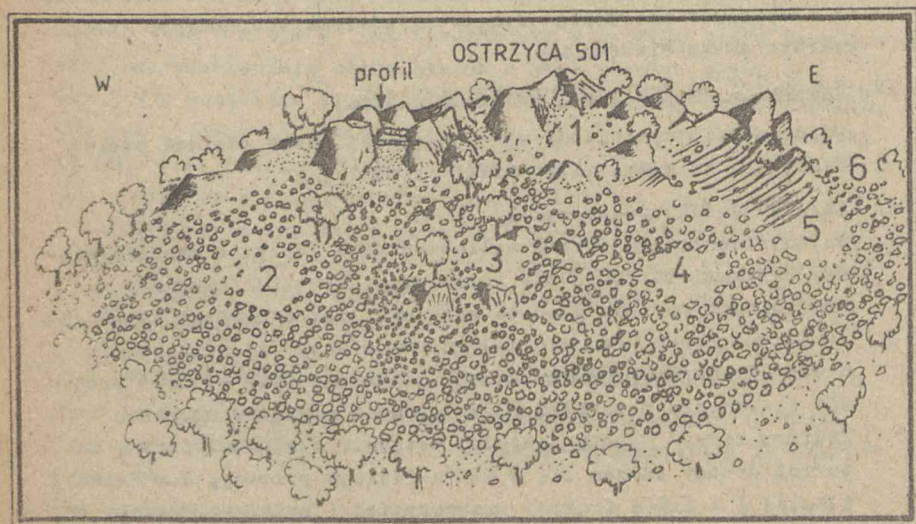
1. Strefa skałek szczytowych.

Zajmuje centralną partię wzniesienia. W jednym z obniżen między skałkami odsłania się interesujący profil /ryc. 8/. Próchniczna warstwa glebowa związana jest z okresem współczesnym - holocenem. Pod nią zalega ponad metrowej miąższości utwór gliniasto-gruzowy, będący prawdopodobnie efektem procesów wietrzenia u schyłku plejstocenu i początku holocenu /klimat zimny/ - peryglacialny ostatniego zlodowacenia/. Materiał drobny składa się w 50% z frakcji pyłowej, 20% frakcji ilastej i w 30% z frakcji piaszczystej i żwirowej. Okruchy tej ostatniej są ostrokrawędziste.

W zachodniej części odkrywki pokrywa gliniasto-gruzowa spoczywa na lekko zwietrzałym skalnym podłożu bazaltowym.



Ryc. 6 Skałka na południowym stoku Ostrzycy /wys. ok. 3 m/



Ryc. 7 Schematyczny rysunek Ostrzycy od południa

Na wschodniej części odkrywki, pod warstwą gruzowo-gliniastą, występuje jeszcze trzecia warstwa. Znajduje się ona na obniżonym tu podłożu bazaltów, o silnie zwietrzałej powierzchni/zelazista skorupa wietrzeniowa ok. 0,5 cm/. Warstwa ta, to białej barwy utwór pylasty z okruchami silnie zwietrzałych bazaltów. Utwór ten jest niewątpliwie starszy od wyżej leżącego o. W jego spągu, w strefie gdzie bazalt zwietrzały jest powierzchniowo, występują pomarańczowo-żółte minerały. Są to alofany i zeolity, które prawdopodobnie wiązać należy z działalnością powulkanicznych wód hydrotermalnych.

2. Pokrywa gruzowo-blokowa na stoku południowo-zachodnim.

Pokrywą tą stanowią bloki osiągające 20-30 cm. Przechodzi ona wyraźnie w drobniejszą - gruzową /10 cm/, na przedłużeniu obniżenia między skałkami z opisanym wyżej profilem. Istnieje prawdopodobieństwo, że gruz ten został usunięty z owego obniżenia /mocniej spękana partia bazaltu ?/ i przemieszczony w dół po stoku.

3. Strefa skałek stokowych.

Występuje ona dalej na wschód od opisanego wyżej płata gołoborza.

4. Pokrywa gruzowo-blokowa na stoku południowym.

Jest ona podobna do pokrywy opisanej w pkt. 2. Na wschodniej części obserwować można asymetryczne skałki z łagodną zachodnią i stromą wschodnią ścianą.

5. Stok o ekspozycji południowo-wschodniej.

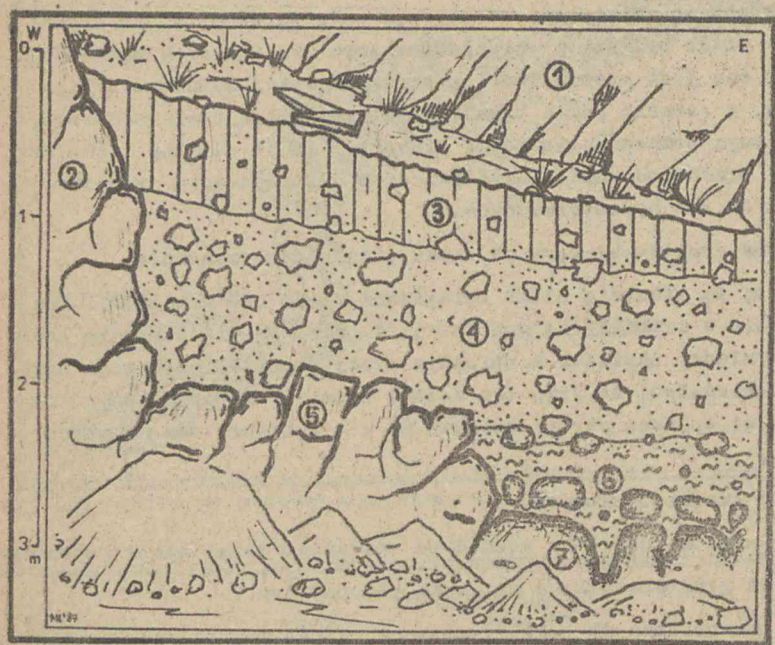
Jego górny odcinek ma charakter stoku skalistego. Słupy bazaltu ułożone są poziomo. Ekspozowane tu są dłuższe osie słupów. Ich czoła wychodzą po stronie wschodniej ku powierzchni tworząc asymetryczne skałki.

6. Stok wschodni.

Charakteryzuje się występowaniem największej ilości skałek, które schodzą tu do połowy długości stoku. Ich wysokości sięgają do kilkunastu metrów. Pokrywa gruzowo-blokowa znajdująca się u ich stóp porośnięta jest mchem i pokrzywami.

V. RUCH POKRYW NA STOKU.

Na południowym stoku Ostrzycy można odnotować następujące spostrzeżenia:



Ryc. 8 Profil w obniżeniu między skałkami szczytowymi.

1, 2 - skałki szczytowe, 3 - glebowa warstwa próchniczna /namywana od góry/ z ostrokrawędzistym gruzem bazaltowym, 4 - utwór gruzowo-gliniasty, 5 - bazalt słabo zwiędzający, 6 - utwór pylasty biały, bazalt zwiędzający, alofany i troility, 7 - bazalt silnie zwiędzający chemicznie /sąrupa żelazista ok. 5 cm, powierzchnia porowata/.

1. W wyższych partiach stoku spotyka się pnie drzew przysypane od góry do wysokości ok. 1 m.
2. Niektóre pnie drzew wygięte są w kształcie haków.
3. Korzenie drzew rosnących na spłaszczeniach i przy skałkach stokowych pozostają odkryte. Są one niekiedy odsłonięte na długości 1 - 2 m.
4. Zwarta pokrywa gruzowo-blokowa rozdzielona jest przez skałki stokowe i kępy drzew na nabrzmiące jezory.
5. Dolna część pokrywy gruzowo-blokowej, po stronie południowej występuje w postaci nabrzmienia, uwypuklonego czoła.

Przedstawione wyżej przesłanki mogą dowodzić o przemieszczaniu się pokrywy gruzowo-blokowej na południowym, bazaltowym stoku Ostrzycy. Ruch ten odbywa się współcześnie.

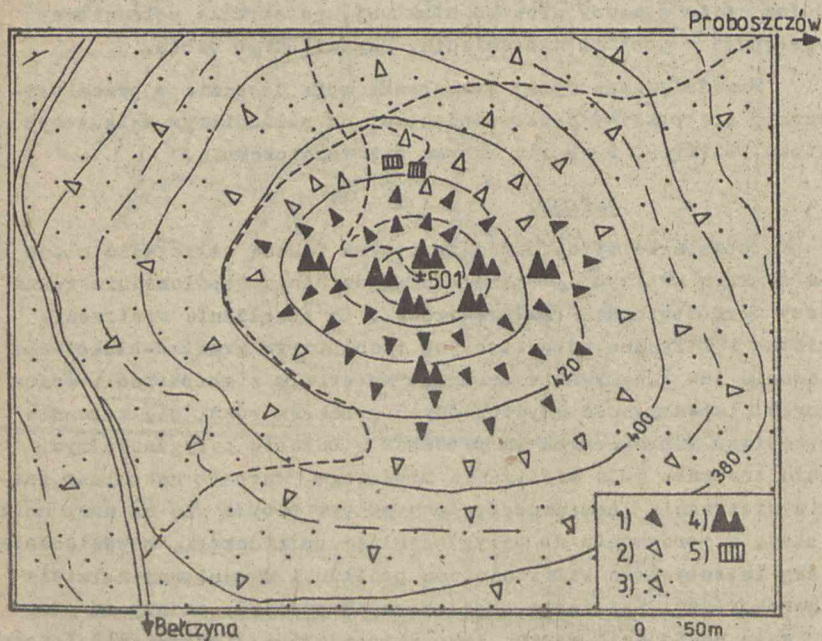
WNIOSKI

Na podstawie wyżej przedstawionych faktów stwierdzić można, że na stokach Ostrzycy /w rezerwacie/ działają współcześnie różne procesy morfologiczne /rzeźbotwórcze/. Są to głównie wietrzenie chemiczne i fizyczne, grawitacyjny ruch pokryw gruzowo-blokowych, wywiewanie jak i wymywanie drobnego materiału z gołoborza i ścian skalnych. Intensywność współczesnych procesów różni się znacznie od przebiegu odpowiednich im procesów w okresie peryglacjalnym. Zmalała znacznie rola wietrzenia mrozowego, wzrosło natomiast znaczenie wietrzenia chemicznego. Ruch pokryw odbywa się na dużo mniejszą skalę w porównaniu do peryglacjalnej soliflukcji, zawdzięczającą swą intensywność zamrożonemu podłożu i uwodnionej warstwie powierzchniowej. Natężenie współczesnych procesów zależy od pory roku, kąta nachylenia stoku, jego ekspozycji i wilgotności. Istnieje więc cykliczne współdziałanie i nakładanie się tych procesów i ich efektów.

Gołoborza Ostrzycy powstały dzięki uwarunkowaniom w pierwszej mierze strukturalnym /geologicznym/, a następnie klimatycznym. Pokrywy te mają w rezerwacie charakter stromego blokowiska, powstałego z połączenia się jezorów gruzowo-blokowych, mających swe początki w niszach i obniżeniach między skałkami /często na kontakcie dwóch różnych partii bazaltów/. Jest to pokrywa młoda, związana ze schyłkiem ostatniego zlodowacenia i z początkiem holocenu. Dziś, zasilana jest przez współczesne procesy wietrzeniowe.

Gołoborza w południowej części rezerwatu „ w przeciwieństwie do północnej - wydają się być pokrywami aktywnymi. Niektóre płyty gołoborza utrwalone są przez postępującą powoli roślinność.

Stan rozpoznania przeszłości czwartorzędowej Ostrzycy nie jest nadal pełny. Należy więc dążyć do rozwiązania wielu jeszcze tajemnic tego chroni nego prawem, szczególniego dla Polski rezerwatu.



Ryc. 9 Szkic geomorfologiczny Ostrzycy.

- 1 - bazaltowe pokrywy blokowe /gruzowe/tzw. gołoborza,
- 2 - pokrywy gliniasto-blokowe/gruzowe/,
- 3 - pokrywy gliniasto-blokowe z dużym udziałem zwiątrzeliny zlepieńców czerwonego spągowca,
- 4 - skałki bazaltowe,
- 5 - ruiny dawnej gospody - schroniska

LITERATURA

1. Baraniński L.: Gołoborza Ostrzycy i Sobórki.
Czasopismo Geograficzne t. XXI/XXII, Wrocław 1952.
2. Birkenmajer K.: Bazalty dolnośląskie jako zabytki
przyrody nieożywionej. Ochrona Przyrody 32, Kraków 1967.
3. Dyjor S., Kościówko H.: Rozwój wulkanizmu
i zwietrzelin bazaltowych Dolnego Śląska, Archiwum
Mineralogiczne 41/1, Warszawa 1986.
4. Jahn A.: Czwartorzęd Sudetów. Regionalna geologia Polski,
t. 3, Sudety, z. 2, Kraków 1960.
5. Jahn A.: Zagadnienia strefy peryglacjalnej. Warszawa 1970.
6. Jerzmański J., Śliwa Z.: Bazalty, W: Surowce
mineralne Dolnego Śląska. Praca zbiorowa, Wrocław 1979.
7. Kozacka N.: Moreny w Kotlinie Proboszczowa. Praca
magisterska /maszynopis/, Uniwersytet Wrocławski 1975.
8. Kühn B., Zimmermann E.: Geologische Karte
1:25 000, Blatt Lahn, Berlin 1918.
9. Martini A.: Wietrzenie mrozowe skał z Sudetów, Tatr
i Spitsbergenu w świetle badań laboratoryjnych.
Praca doktorska/maszynopis/, Uniwersytet Wrocławski
1976.
10. Piasecki H.: Rozwój morfologiczny Podgórz Kaczaw-
skiego. Praca doktorska/maszynopis/, Uniwersytet
Wrocławski 1963.
11. Stoch L., Dyjor S., Sikora W., Kalmus M.:
Zwietrzeliny bazaltowe Dolnego Śląska. Prace Mine-
ralogiczne 56, Warszawa 1977.
12. Śliwa Z.: Własności strukturalne bazaltów Śląska.
Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego t. 37,
z. 3, Kraków 1967.
13. Walczak W.: Jak powstała rzeźba Polski. Warszawa 1976.
14. Kosz J.: Ostrzyca Proboszczowicka, Barwy Kaczawskie
7/12, 1985.

CYSTERSI NA ŚLĄSKU
I ICH ZNACZENIE DLA BAROKOWEJ POBOŻNOŚCI I KULTURY

Dla zrozumienia znaczenia cystersów w czasach baroku na Śląsku należy pamiętać, iż historia zakonu w XVII i XVIII w. nie powstała w próżni, lecz zależna jest od rozwoju późnego średnio-wiecza i Reformacji. Z wielu czynników, które wpłynęły na zakon aż do kontrreformacji, można tu podać kilka:

1. klasztorami cystersów, o które tu chodzi, są /według starszeństwa/:

- Lubiąż /pow. wołowski, obecnie woj. wrocławskie, założony w 1175 r./,
- Henryków /pow. ząbkowicki, obecnie woj. wałbrzyskie, założony w 1227 r./,
- Kamieniec Ząbkowicki /pow. ząbkowicki, obecnie woj. wałbrzyskie, założony przez augustianów około 1210 r., przejęty przez cystersów w 1246 r./,
- Rudy /pow. raciborski, obecnie woj. opolskie, założony około 1255 r./,
- Jemielnica /pow. strzelecki, obecnie woj. opolskie, założony około 1280 r./,
- Krzeszów /pow. kamiennogórski, obecnie woj. jeleniogórskie, założony w 1242 r. dla benedyktynów z Opatowic w Czechach, przyjęty przez cystersów w 1292 r./,
- opactwo zakonne w Trzebnicy /woj. wrocławskie/, założone w 1203 r.

Prócz tego klasztor kamieniecki założył około 1400 r. probostwo z regularną "kościelną podróżą" czy też pielgrzymką w Bardzie. Krzeszów przejął w 1403 r. założone przez rycerza Schaffgotscha probostwo w Cieplicach ze źródłem, gospodą i plebanią. Dalsze, "nieprawdziwe" probostwa, które służyły głównie zarządowi dóbr, były w posiadaniu klasztoru lubiąskiego w Kazimierzu pod Prudnikiem, Osiecznicy pod Krosnem, Ścinach pod Górą i w Legnicy, a klasztoru kamienieckiego w Michałowiecach pod Brzegiem.

Lubiąż, Krzeszów i Trzebnica stanowiły fundacje dolno-śląskich Piastów i od samego początku były bogato wyposażone. Lubiąż i Rudy, to w ogóle najbogatsze wówczas klasztory we wscho-dniej Europie środkowej. Rudy założyli Piastowie górnośląscy,

którzy obdarzyli je dobrami i rozległymi lasami. Jemielnica, ufundowana przez książąt opolskich, była przeznaczona tylko dla 20 mnichów i zawsze pozostała skromną placówką. Henryków i Kamieniec Ząbkowicki ufundowało rycerstwo, ale wnet udało się obu klasztorom uwolnić od patronatu rodzin fundatorskich i pod opieką Piastów ziębińskich dorobić się znacznego bogactwa^{1/}. Z wyjątkiem Jemielnicy wszystkie klasztory cysterskie razem z probostwami: Bardo, Siciny i Cieplice, były tak dobrze dotowane, że już w średniowieczu mogły wystawiać monumentalne kościoły i budynki klasztorne.^{2/}

2. Zakon, do którego należały te klasztory, uważał się za zakon mnichów, którego najpoważniejszym zadaniem miało być spełnianie *Officium divinum* / tzn. bogato rozwiniętego nabożeństwa z odświętnymi mszami, procesjami, śpiewaną modlitwą chóralną, mnogością aniwersariów, egzekwiami i upamiętnianiem zmarłych dobroczyńców pochowanych w klasztorze i w wielu kaplicach/, ponadto ćwiczenie codziennego *Labor manuum* /roboty ręczne wykonywane przez mnichów na terenie klasztornej klauzury, rzadko poza nią/ i pielęgnowanie *Lectio divina* /studia i wspólne, lub indywidualne czytanie medytacyjne/, wszystko połączone z rezygnacją z prywatnej własności i dochowania rocznie około 120 dni postnych, wstrzymanie się od żywności mięsnej oraz zobowiązanie się do życia "puritas monastica" w ramach "vita communis".

Poza tym śląscy cystersi prowadzili szpitale i hospicja lub schroniska /można wręcz powiedzieć, że szarzy mnisi byli w średniowieczu jakby zakonem szpitalnym wsi, podobnie jak augustianie - miast/.

Jest to zagadnienie wymagające dokładniejszych badań. Obok bramy klasztornej posiadali domy, gdzie świeccy książęta i laicy stawali się mieszkańcami poprzez wykupywanie się jako wspomagający dobra klasztorne, aby na starość żyć pod opieką klasztoru.

1/ H. Gröger: Das Patronatsrecht von Heinrichau, Cîteaux, Commentarii Cistercienses 1977, 28, 26-47

2/ M. Kutzner: Cysterska architektura na Śląsku w latach 1200-1230. Praca habilit., Uniwersytet Toruński 1969; H. Gröger: Die zisterziensische Architektur in Schlesien in den Jahren 1200-1330. Uwagi do M. Kutznera, itd. Archiv f. schl. Kirchengeschichte 1971 29, 1-31. Wcześniej H. Gröger: Die Chorotypen der niederschlesischen Zisterziensergruppe, Ztsch. f. Ostkunde 1970, 19, 201-263.

Wszystkie zgromadzenia cysterskie na Śląsku miały takie "szpitale". Nadto zakonnicy lubiący zaopatrywać też podobne domy w Siemach, Osiecznicy i Kazimierzu. Ludzie klasztoru krzeszowskiego zajmowali się gośćmi odwiedzającymi Cieplice-Zdrój. Poza tym, bez specjalnej jurysdykcji, wykonywali "cura animarum" wszystkich osób, które przybywały jako pielgrzymi na wielkie święta kościelne, rocznice przodków, odpusty w Bardzie, lub do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy, lub też gromadzili się na Górze św. Anny koło Krzeszowa. Opiekowali się nadto laikami, którzy należeli do klasztoru jako familianci, czy korzystający z dóbr kościelnych, lub pracowali jako płatni robotnicy w klasztornych warsztatach, ogrodach, lasach i folwarkach klasztornych.

3. Wszystkie śląskie klasztory zakonu z Citeaux, a także trzebnicki, aż do wybuchu Reformacji sprawowały patronat nad probostwami, które były przydzielone opactwom ze wszystkimi prawami i dochodami.

W ramach statutów diecezjalnych i archiepiskopalnych prawidło duszpasterstwo w tych parafiach interesowało cystersów jednak tylko tam, gdzie należało zabezpieczyć prawa posiadania klasztoru przez obsadzenie parafii zakonnikami. Normalnie opiekę duszpasterską zlecali poddanym nie należącym do klasztornej "rodziny" - księżom świeckim.^{3/} W gruncie rzeczy nie zachowywali się inaczej niż zakony żebracze w miastach.

4. Zakonne prawa nie posiadania prywatnej własności, nie spożywania mięsa "esus carniun", zachowania surowej klauzury i wspólnego życia straciły na wartości już w czasie Wielkiej Schizmy Zachodniej, a jeszcze bardziej w czasie wojen, które trapiły Śląsk w XV w. Na początku Reformacji śląscy cystersi nie interesowali się heroiczną surowością pierwotnego zakonu, bo nie widzieli już w niej idealnej formy życia, objawionej ojcom w Citeaux^{4/}

3/ H. Gröger: Die schlesische Zisterzienser und die Pfarrseelsorge. Citeaux, Com. Cist. 1981, 32, 253-288; nadto uzupełniając A. Rose: Gedanken zum geplanten Schlesiens Klosterbuch und zu Heinrichau" von H. Gröger. Cistercienser-Chronik 1979, 138-140. Tenże: Waren die schlesischen Zisterzienser des 17/18. Jahrhunderts deformiert? Cist.-Chronik 1983, 66-71.

4/ H. Gröger: Die monastische Disziplin der schlesischen Zisterzienser vor Anbruch der Reformation. Citeaux, Com. Cist. 1973, 24, 209-249.

W końcu średniowiecza był czas dla uświadomienia sobie na nowo tych ideałów, by w zmienionych warunkach natchnąć je nowym duchem.

Do takiej zasadniczej odnowy śląska gałąź zakonu około 1520 r. nie była jednak zdolna. Wydaje się, że jednym z najważniejszych powodów stał się niski stopień wykształcenia teologicznego /a może też ascetycznego/ mnichów. Specjalnością Ślązaków późnego średniowiecza było mianowicie to, iż permanentnie opierali się częstym i dosadnym upomnieniom kapituły generalnej, by wysyłać młodych kleryków na studia. Po prawdzie zawiniła też centrala zakonu, gdyż po zniszczeniu Kolegium św. Bernarda w Pradze w 1420 r. przez husytów kolegia zakonne w Krakowie, Lipsku i Wiedniu kłóciły się o nadzór nad wykształceniem ślązaków. A ponieważ kapituła generalna i opaci z Mogiły pod Krakowem, Altzella pod Dreznem i Heiligenkreuz pod Wiedniem wydawali sprzeczne orzeczenia z groźbą ekskomunikowania i suspensji, śląscy opaci nie czuli się obowiązani odpowiadać za wykształcenie - a że koszty studiów znacznie by ich obciążały, nie wysyłali przez przeszło wiek żadnego kleryka na uniwersytety, zaś nowicjuszom ofiarowywali tylko namiastkę w formie domowej nauki. Oczywiście oszczędzali na tym, ale swoim zakonnikom nie dawali żadnej broni przeciw atakom reformatorskiej rewolucji /zarzut, którego nie można pominąć wobec ówczesnych śląskich opatów/.

5. Z początkiem Reformacji, która na Śląsku odłączyła wielką część społeczeństwa od kościoła katolickiego /z końca XVI w. pochodzą wiadomości, iż 90% społeczeństwa śląskiego przyłączyło się do nauki Lutra/, zaczęło dochodzić do przeciwstawiania się poddanych cysterskich wsi zakonnym władzy klasztoru, reprezentującego kościół katolicki, odstępowanego przecież. Z wyjątkiem wsi leżących w bezpośrednim sąsiedztwie klasztorów, ludność przeszła prawie w całości na luteranizm i zmusiła do zatrudnienia, lub chociaż do uznania obecności ewangelickich kaznodziej,^{5/} tak że klasztory jako instytucja kościoła rzymsko-katolickiego w środowisku protestanckim były wnet całkowicie izolowane, nie

5/ A. Rose: Kloster Grüssau. Stuttgart-Aalen 1974, 58, 60 i dalej, wspomina, że w 1595 r. opat krzeszowski zatrudnił w parafii zakonnej luterskiego kaznodzieję.

otrzymywały następów / taka była sytuacja konwentów w Henrykowie, Kamieńcu Ząbkowickim, Rudach i Jemielnicy w połowie XVI w./ i groziło im wymarcie.

W tym czasie Trzebnica, która w średniowieczu przyjmowała córki z rodzin szlacheckich i mieszczańskich o języku niemieckim, stała się domeną wysoko urodzonej szlachty Rzeczypospolitej Polskiej. Zagraniczne zakonnice pochodzenia arystokratycznego wymuszały wybór polskich ksieni. Żyły jako damy zakonu z własnym gospodarstwem domowym i służbą żeńską, nie słuchały poleceń wizytatora, opierały się wszelkim próbom wdrażania do regularnej dyscypliny, apelowały do papieża, opata generalnego, monarchy i do swoich książęcych krewnych, a w połowie XVII w. wspierane przez polskich opatów próbowały oderwać ten klasztor od wikariatu zakonnego Śląska i przyłączyć do prowincji zakonnej w Polsce.^{6/}

6. Z początkiem Reformacji oraz klęską i śmiercią młodego króla węgierskiego /Ludwika Jagiellończyka - KHM/ w bitwie pod Mohaczem /1526/, cystersi śląscy stracili najwyższego pana patronatu, który jako jedyny był w stanie bronić ich przeciw zakusom książąt i stanów. Próżnia polityczna, która powstała przy przejściu kraju pod panowanie Habsburgów i przy zagrożeniu ze strony Turcji, postawiła klasztory w niebezpiecznym położeniu. Były one narażone na dążenie tutejszych książąt w kierunku poddania ich władzom terenowym, które odłączyły się od kościoła katolickiego. Równocześnie musiały się bronić przeciwko zakusom biskupa i kapituły, którzy odmawiali zakonowi prawa egzemcji i pragnęli poddać klasztory wizytacji biskupiej. Biskup jednak nie był bez racji, ponieważ w drugiej połowie XVI w. śląscy cystersi nieraz stali nad skrajem przepaści /w Henrykowie przez lata musiano się liczyć codziennie z wygnaniem ostatnich 2-3 mnichów i sekularyzacją fundacji przez książąt ziębiczo-oleśnickich/, tak że biskup pragnąc zapobiec upadkowi, ustanowił z własnego pełnomocnictwa opatów w Rudach i Jemielnicy, nie należących do zakonu i uznających jurysdykcję tylko biskupa diecezji.

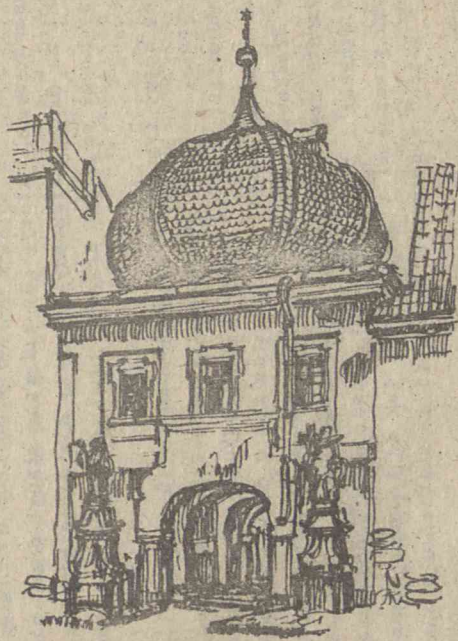
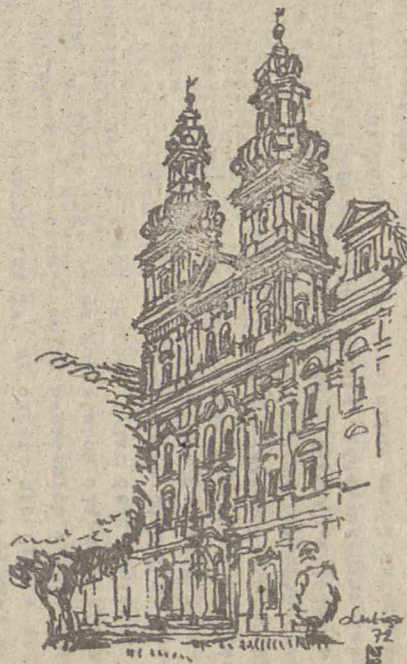
6/ H. Gröger: Schlesisches Klosterbuch: Trebnitz. Jahrbuch d. Schl. Friedrichs-Universität, 1982, 23, 55-83.

7. W wieku Reformacji i wojny trzydziestoletniej załamała się też podstawa ekonomiczna, która mogła wpłynąć na środowisko wiejskie klasztorów. Opaci późnych lat XVI w., często nie byli w stanie wyżywić regularnego konwentu. Według ówczesnych źródeł można przypuszczać iż około 1550 r. we wszystkich śląskich klasztorach cysterskich żyło z biedą jeszcze tylko 50-60 mnichów. Z tak małą garstką zakonników, pozbawionych odwagi ze względu na rozwój spraw politycznych, kościelnych i gospodarczych, po prostu zdemoralizowanych, było niemożliwe wstrzymać katastrofę, którą dla cystersów niesła Reformacja na Śląsu. Dla zrozumienia tej sytuacji wystarczy przypomnieć, co powiedział opat premonstratensów klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu w 1638 r. wizytującemu go archidiakonowi, który ganił niedostateczne zaopatrzenie parafii zakonnych i brak dyscypliny wśród zakonników: "Dajcie mi odpowiednie środki, abym mógł wyżywić swoich mnichów, wtedy postaram się o dyscyplinę !.^{7/} Lub pomyśleć o beznadziejnym "momento diffidere !". Pamiętaj o tym, by nikomu nie ufać !/ - napis na płycie grobowej opata henrykowskiego Liebichena /zm. 1656/, jaki. tenże kazał na niej wyryć. Był to człowiek który musiał często czekać przed Szwedami i w najgorszym czasie zebrać o chleb dla swoich nielicznych mnichów u własnego miynarza klasztornego, który, gdy klasztor stanął przed bankructwem, został za długi wrzucony do wieży dla dłużników i który w końcu zrezygnował ze swego urzędu, ponieważ nie widział wyjścia z tej nędzy.^{8/}

Podczas wojny trzydziestoletniej nie raz napadano na cysterskie klasztory, żołdacy je rabowali, niszczyli i paliłi. Kamieniec Ząbkowicki stracił ponad połowę swych poddanych. Prawie wszyscy mnisi musieli całymi latami mieszkać w ciasnych domach miejskich we Wrocławiu, Kłodzku, Nysie i Opolu, a nawet w lasach, gdzie dotrzymanie reguły zakonnej było niemożliwe. Lubiąż ze wszystkimi budynkami i posiadłościami oddano na prawach zwycięzcy szwedzkiemu generałowi i jego żonie, tak że konwent dopiero po dziesięciu latach wygnania mógł wrócić do klasztoru w 1649 r.

7/ J. Jungnitz: Visitationsberichte der Diözese Breslau, I. Breslau 1902, 108: "Date, ut, fratres meos sustentare valeam, tunc disciplinam servabo".

8/ H. Gröger: Heinrichau. Geschichte eines schlesischen Zisterzienserklosters 1227-1977. Köln-Wien 1978, 59, przypis 196.



Jedynym klasztorem, który prócz Trzebnicy protegowanej przez Koronę Polską jako tako ostał się w tym chaosie, był Krzeszów pod Karkonoszami, położony na uboczu z dala od dróg przemarszu wojsk. Jemu to Henryków zawdzięczał ratunek w wielkiej biedzie, gdy opat Rilling w dziesięć lat po wojnie udzielił macierzystemu klasztorowi bezprocentowego kredytu, ze spłat którego potem w ogóle zrezygnował /szczególne zasługi dla Henrykowa poniósł od 1660 r. jego przeor Bernard Rosa, od 1681 r. opat krzeszowski/.

Wydaje się słuszne naszkicowanie choćby tła śląskiej gałęzi cystersów przy końcu wojny trzydziestoletniej, bo jak tu zrozumieć, że na początku kontrreformacji habsburskiej na Śląsku zakon ten wypadł ze sfery wpływów, będąc przed tym najbardziej znaczącym!

Najważniejsza dla odnowy tego zakonu w drugiej połowie XVII w. była gospodarcza konsolidacja klasztorów i nowy status prawny w ramach państwa habsburskiego oraz kościoła rzymsko-katolickiego wzmocnionego przez sobór trydencki. W służbie tej "ecclesia triumphans" /kościół tryumfujący/, do której dołączyli się oświeceni cystersi okresu baroku, potrafili oni w kraju, przez przeszło sto lat podlegającego "herezji", wyjść jako "acies bene formata" - dobrze wykuty miecz, opuszczając dawną "ślasnotę" życia kontemplacyjnego i kłauzurowego i zwracając się ku "światu" dla jego czynnego kształtowania. /Pomogli też jezuiti, którzy np. Kamieńcowi Ząbkowskiemu udzielili wsparcia przy wznowieniu pielgrzymek do Barda i wspomagali bractwa cysterskie/.

Gospodarcza konsolidacja klasztorów była zasługą opatów Arnolda Freibergera z Lubiąża /1636-1672/, Melchiora Welzela /1656-1680/ i Henryka Kahlerta /1681-1702/ z Henrykowa, Kaspara Kaleśa /1661-1666/ i Fryderyka Steinera z Kamieńca Ząbkowskiego, Andrzeja Emanuela Pospela /1648-1672/ z Rud i Kaspara Barthela /1668-1694/ z Jemielnicy. Krzeszów miał szczęście, że od 1632 do 1696 r. rządzony był bez przerwy przez opatów Walentego Rillinga z Hesji, Andrzeja Michaelisa z Eichsfeldu i Bernarda Rosę z Głogowa, którzy klasztor ten podnieśli do rangi przodującego w baroku na Śląsku. Już w 1628 r. w środku wojny, było tam 35 zakonników - prawie tyle co razem w innych klasztorach cystersów śląskich, posiadających ogółem tylko 42 mnichów. Do 1669 r. opat Rosa mógł spłacić wszystkie długi i rozpocząć wznoszenie szeregu budowli barokowych, które krzeszowskie dobra przekształciły w jedyny w swoim ro-

dzaju zespół. W latach 1690-1696 powstał kościół św. Józefa, który Michał Willmann ozdobił jedynym w Europie środkowej cyklem fresków z życia św. Józefa.^{9/} W latach 1772-1734 opat Innocenty Fritsch wzniósł nowy kościół klasztorny, o którym wyraża się Mikołaj von Lutterotti, że to "jeden z najdoskonalszych i jedynych w swoim rodzaju pomników sztuki niemieckiego wschodu", a w latach 1774-1790 powstał nowy budynek klasztorny, "mniej podobny do klasztoru, raczej do reprezentacyjnego pałasu znacznych książąt, obejmującego kraj dalekim widokiem".^{10/}

W tych kilku dziesięcioleciach okresu 1660-1740 wszystkie klasztory cysterskie na Śląsku przeszły znaczne przemiany w budowie i wyposażeniu. Wszędzie dążono do upodobnienia klasztorów do pańskich rezydencji, by dać tym wyraz potęgze politycznej i gospodarczej i wewnętrznej sile zakonu. W dodatku wybudowano obszerne plebanie w Bardzie, Cieplicach i Wierzbnej, podobny do pałacu dom miejski Lubiąża w Legnicy, barokowe domy miejskie w Ziębicach, Żąbkowicach Śląskich i Świdnicy, wspaniałe kościoły barokowe z bocznymi kaplicami, emporami i widokowymi fasadami w Chełmsku Śląskim, Lubawce, Starych Bogaczowicach, Bardzie i Topoli koło Kamieńca Żąbkowickiego, Siciinach i w miasteczku Lubiążu.

Do planowania i wykonania licznych projektów, zakon sprowadzał budowniczych-architektów i artystów ze Śląska, Czech i Moraw, Górnej Bawarii, Austrii i zachodnich Węgier.^{11/} Wszyscy artyści poddawali się triumfalnym ideom habsburskiej kontrreformacji: kościoły i klasztory, wzniesione przez nich na Śląsku, wiejskie kościoły parafialne z ich barokowym wyposażeniem i cebulowymi hełmami wież, świątki na polach, krzyże przydrożne i kaplice, mosty z postaciami świętych, kolumny z Marią Panną i św. Janem Nepomucenem, zdrażają artystyczny i religijny styl, który do dzisiejszego dnia

9/ B. Mikuda: Josephskult und Josephsikonographie im Österreichisch-schlesischen Raum, Archiv f. Schl. Kirchengeschichte 1986, 44, 93-106.

10/ F. Matsche: Ostmitteleuropa als barocke Kulturlandschaft. J.w., s. 107-113. Naturalnie same cele były tylko wystarczające, ale ogólne rozmiary z salą kapituły, refektorium, biblioteką i kunsztownym założeniem tarasów ogrodowych umożliwiała barokowemu klasztorowi styl życia, który mógł być prowadzony tylko krótko na przełomie XVII i XVIII w.

11/ H. Grflger: Oberbayerische Bauleute des frühen Barock in Schlesien. Jahrbuch d. Vereins f. Christl. Kunst 1980, 11, 34-44.

katolickim krajobrazem Śląska nadaje charakter barokowego arcyzmu habsburskiej kontrareformacji.

Dla artystycznego i religijnego nasycenia wsi zakonnych i dla wpływu na religijność wiejskich poddanych najważniejsze było to, że ówczesnym cystersom udało się ująć we własne ręce duszpasterstwo. Mając około 1635 r., tylko 75 członków /w tym 35 w Krzeszowie/, nie było możliwe uzyskanie znaczniejszego wpływu. Dopiero wzrastający dopływ młodych sił, który nastąpił po wojnie trzydziestoletniej i po gwałtownej redukcji /zabieranie ewangelikom kościołów - KRAJ/ w śląskich księstwach dziedzicznych w latach 1653-1654, do tego odnowa gospodarcza i rozwój władzy na zewnątrz, dały podstawę do ekspansji dawniej niemożliwej, a nawet niepożądannej. Kosnąca pewność siebie zakonu objawia się też w tytułach opatów. Zmienia się ze skromnej formuły "frater NN abbas" późnego średniowiecza poprzez "NN divina vocatione abbas" /opat z boskiego powołania/ w XVI w. do pretensjonalnej tytułatury henrykowskiego opata z 1774 r., o którym księga bracka Bractwa św. Trójcy wyraża się: "Przewielebni Wysoko Szlachetnie Urodzeni Wysoko Wykształceni Panowie Panowie Konstantyn, zakonu św. cesterskiego na Śląsku i Ziemi Węgrzech infułowani prałaci, opaci i panowie, jak również księstwa ziębskiego i starosta krajowy okręgu Żąbkowic Śląskich, jak również wizytator i wikariusz generalny zakonu cysterskiego dla Górnego i Dolnego Śląska".

W długim, zajadłym sporze, przy którym biskup nie szczędził ekskomunik, suspensji i interdyktu, napadów wojskowych i więzienia opornych opatów i przy którym proces odbywał się to u nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, to w Rota Romana w Rzymie, w 1677 r. Śląscy cystersi doprowadzili do ugody, w której biskup zlecił im duszpasterstwo we wszystkich wsiach zakonnych, a opaci zgodzili się na wizytację i udział księży zakonnych w konwentach archiprezbiteriatów.

Ugoda ta, którą opaci henrykowscy kilkadziesiąt lat później uzyskali też w sporze z biskupami w Veszprem i Stuhlweissenburgu, dała cystersom prawo opiekowania się na Śląsku prawie 90 parafiami z przeszło 50.000 wiernych, obsługiwanych przez 270 zakonników z 6 placówek.^{12/} A ciągu XVIII w. doszło jeszcze 12 parafii, które

12/ Musimy też wspomnieć, że Jemielnica liczyła tylko 15-20 zakonników. Nadto nie uwzględniono parafii podlegających klasztorowi Paradyż /Gościkowo/ w diecezji poznańskiej.

konwent henrykowski przejął z reaktywowanym klasztorem w Zirc na Węgrzech.^{13/}

Wspierane przez cystersów powstały też wpływowe bractwa, służące rekatalizacji kraju. Opierając się na dolnoaustriackiej placówce Lilienfeld opat Rosa z Krzeszowa założył w 1669 r. Bractwo św. Józefa, które w krótkim czasie zrzeszało już 30.000 członków spośród szlachty, mieszczaństwa i rolników, zbierających się w dnię świąteczne Bractwa w nowowybudowanym kościele św. Józefa. Podobne bractwo z własną kapelą powstało przy klasztorze jemiełnickim na Górnym Śląsku. Henrykowie opat Kahlert założył w 1696 r. za austriackim przykładem Bractwo Najświętszej Trójcy, które mnisi przenieśli też na Węgry w XVIII w.

W okresie baroku cystersi odnowili też powstały w końcu średniowiecza i przerwany przez Reformację ruch pielgrzymstwa. Z pomocą jezuitów kłódzkich udało się opatom kamienieckim u schyłku XVII w. powołać do nowego życia pielgrzymki do Barda. Na miejscu obu zniszczonych kościołów dla pielgrzymów czeskich i niemieckich zbudowali wspaniały kościół barokowy dla tysięcy wiernych. Urządzili obszerną plebanię dla większej ilości zakonników, a Bardo, gdzie szlachta i mieszczaństwo lubili zawierać małżeństwa, lub oddawać je pod opiekę Matce Boskiej, w XVIII w. stało się jednym z ulubionych miejsc pielgrzymkowych Śląska, w którego kościele i kaplicach odbywało się rocznie około 4000 fundowych mszy.

Pielgrzymką do św. Jadwigi w Trzebnicy, której grób otrzymał przy końcu XVII w. nowy, reprezentacyjny baldachim, opiekowali się mnisi z Lubiąża, posiadający też prawo wizytacji opactwa zakonnice. Oba górnośląskie klasztory Rudy i Jemielnica wspierały pielgrzymki do Matki Boskiej Częstochowskiej i na Górę św. Anny na Górnym Śląsku.

Obok rozpoczętych już w średniowieczu pielgrzymek do Barda i na Górę św. Anny koło Krzeszowa, cystersi inicjowali pielgrzymki do kaplicy św. Anny na Górze Maryjnej w Muszkowicach pod Henrykowem. Wspierali nadto odwiedziny odpustu zakonnego i wielkich świąt w swoich kościołach zakonnych, wzbogacając liturgię figuralną muzyką i wprowadzając ludowe procesje oraz nabożeństwa przyciągające ty-

13/ H. Gröger: Die Union der Zisterzienserkloster Heinrichau /Schlesien/ und Zirc/Ungarn/ /1699-1814/. Ztsch.f. Ostkunde 1977, 26, 20-75. Tamże: Der Beginn der Union von Heinrichau und Zirc /1701-1752/. Analecta Cisterciensia 1982, 38, 43-75.

siące ludzi, Monumentalny zespół paradnych dziedzińców barokowych z kolumnami Marii Panny, studniami, pomnikami Trójcy Świętej i św. Jana Nepomucena, z wielkimi budynkami bramnymi i drogami dojazdowymi, rozległymi placami i założeniami parkowymi tworzył należną oprawę dla bogactwa liturgii i nabożeństw, które trudno sobie wyobrazić po jej uproszczeniu po Vaticanum II.

Sprawozdanie z wizytacji Henrykowskiego opata Konstantyna Glogera w Zirc z 1793 r., ukazujące w sposób niepełny obraz takich świąt, kolorowych, błyszczących i przemawiający do wszystkich znysłów uczestniczących w nich ludzi, zachowało się w Archiwum Komitatu w Veszprem.^{14/} Dnia 25 września tegoż roku przyjechał opat kołmi klasztoru henrykowskiego i własną karocą do Wiener Neustadt, gdzie oczekiwali nań dwa delegaci z Zirc, by go dalej prowadzić publiczną pocztą do Bakony. W Csesznek, na granicy ziemi klasztornej, przyjął go dwóch dalszych ludzi zakonnych z karocą sześciokonną, ozdobioną herbami, do której przesiadł się opat prowadzony do Zirc przez 50 jeźdźców w złocisto świecących się hełmach z błyszczącymi lancami i kolorowymi chorągiewkami. Przy wjeździe do wsi stała wspaniała brama tryumfalna z podwójnym herbem, mitrą i chronostychem, przy której na podwyższonym podeście grała orkiestra, a przy drodze przez wieś 50 zbrojnych w białych spodniach, niebieskich kurtkach z szarfami, złotych hełmach i z błyszczącymi karabinami tworzyło szpaler i odprowadziło opata do bramy klasztoru. Tu wizytator wysiadł z karety przy aplauzie poddanych i wórze dzwonów, wiewatów i salw z dział, krocząc z sekretarzem i delegatami przez szpaler jeźdźców z lancami i grenadierów do portalu dwuwieżowego kościoła klasztornej, gdzie oczekiwał go konwent, a przeor wygłosił mowę powitalną. Następnie opat podziękował i pokropił zakonników i lud wodą święconą, po czym poprowadzono go przy dźwiękach dzwonów, wystrzałów z dział i śpiewie Te Deum z towarzyszeniem organów przez świątecznie wystrojony kościół do prezbiterium, gdzie wizytator ukląkł na klęczniku wysłanym czerwonym aksamitem, aby przyjąć sakramentalne błogosławieństwo przeora.

We wszystkich wsiach zakonnych i kościołach parafialnych, które opat odwiedził w ciągu swego pięciodniowego pobytu na

14/Diarium itineris Constantini Gloger abbatis ad Zircz an. 1793, sub sign. XII.2/g 66o/18.

Węgrzech, przyjmowano go na granicy każdej parafii zakonnej tak samo uroczysto jak w Zirc. Oprócz tego zaprosili go biskup Veszpremu do swego miejskiego pałacu i biskup ze Stuhlweissenbergu do swojej letniej rezydencji w Tés na galową ucztę, a komitaci z Veszpremu i Fejer, ich zastępcy i arcycopaci z Pannonthalma/St. Martinsberg/z honorami przyjmowali opata jako członka węgierskiej rady państwa na świątecznej uczcie i urządzali na jego cześć uczone dysputy i koncerty, przy udziale szlachty, duchowieństwa i patrycjuszów. W Zirc opat wydał bogatą ucztę dla konwentu i szczególnie godnych gości, którym przygrywała orkiestra w krużganku. Podczas wygłaszania toastów na cześć króla, biskupa, opata i konwentu, w arborecie za klasztorem rozlegały się salwy z moździerzy i moździerzownic, do których dołączało echo z zalesionych gór Binter i Gsenkerriegel. Wieczorem na życzenie opata urządzono w bibliotece zakonnej koncert z muzyką turecką.

Ceremoniał takich przyjęć, mszy pontyfikalnych, uczt, koncertów i uczonych akademii, zwyczajnych w klasztorach wieku baroku, zdradzają obyczaje tej epoki, jak uroczystość i wspaniałe przyjmowanie opatów podróżujących do kapituły generalnej, w domu królewskim w Pradze, w opactwach Plass i Waldsassen, w domu burmistrza w Norymberdze, na zamku badeńskiego margrabiego w Baden-Baden, w klasztorach Schwarzach, Fürstenfeld i Kaisheim, Salem i Lützel, jak ich czczono, jak ich oczekiwano przy powrocie na granicy ziemi klasztornej Henrykowskiej w górach koło Srebrenej Góry, żeby ich z jeźdźcami i przy wiwacie tysięcy poddanych odprowadzić do domu przez ostatnie 35 km.^{15/}

Sprawozdania takie wykazują też, że śląscy opaci cysterscy w XVIII w. byli świadomi swej władzy jako panowie ziemscy, członkowie stanów krajowych, starostowie krajowi i prałaci, zdecydowani wystawić efektownie tę władzę na widok społeczeństwa. Ze pod ochroną i przy aprobachie korony habsburskiej tej władzy użyli też przy rekatalizacji poddanych /zniewolenia/ takich, którzy od pokoleń byli ewangelikami, to pokazują przykłady z czasów opatów Bernarda Kozy z Krzeszowa, Melchiora Zelzela i Henryka Kahlerta z Henrykowskiej oraz zachowanie się opatów henrykowskich w XVIII w. przy

15/K. Horvath: Eine Reise nach Citeaux zum Generalkapitel im Jahre 1768. Cist.-Chronik 1931, 43, 1-10, 46-54, 86-95.

przymusowej rekatalizacji ludności kalwinskih wsi węgierskich na terenie klasztoru w Zirc.

Wątpliwe, czy próby rekatalizacji w Krzeszowie z około 1670 r. można tym usprawiedliwić, że klasztor w XVI w. zastawił Cieplice i Stare Bogaczowice pod warunkiem, że pan zastawu ma nie zmieniać w stanie wyznaniowym ludności. Czy ludność tych miejscowości przy zastawianiu w 1547, względnie 1571 r. w ogóle jeszcze była katolicka? A do którego wyznania przyznawali się obywatele Chełmska Śląskiego, którzy w 1620 r. zabili krzeszowskiego opata, zmuszającego ich do wiary katolickiej? /Opis ran, które zadano opatowi Marcinowi i które doprowadziły do jego śmierci, jak też świadectwo oględzin zwłok wystawione przez mistrza kąpielowego z Lubawki Petrusa Thoma i balbierza Frantza z Kamiennej Góry, znajduje się jako kopia poświadczona przez Dawida Sartorija, urzędnika notariusza Nowego Miasta Lubawki z 14.01.1621 r., w AAHVB 8d pod nagłówkiem "Oględziny zwłok ciała zamordowanego Wielce Szanownego H:ni: Martini Clausei opata ksiązącej fundacji klasztoru Krzeszów, ile śmiertelnych ran, także ile poniesionych szkód było"/. Gwałtowna rekatalizacja, która spowodowała w 1687 r. ucieczkę około 760 osób ze wsi klasztornych Krzeszowa, nie dotyczyła przecież zastawionych i w swym wyznaniu ulegających wpływowi pana zastawnego miejscowości, lecz wsi, które znajdowały się pod jurysdykcją klasztoru, a jednak przyjmujących protestantyzm. I nie jest też obojętne, czy zasadę "Cuius regio, eius religio" -/czyja władza, tego wyznanie/ która zresztą nigdy nie przysługiwała klasztorom /stosowano w XVI w., gdy ją sformułowano, czy w 1687 r. w Krzeszowie i Henrykowie lub dwa wieki po Pokoju Religijnym w Augsburgu w węgierskich wsiach klasztornych opata henrykowskiego.

Aktywność wykazywana światu przez cystersów w okresie baroku zmusiła ich też do innej interpretacji zadań klasztoru niż w zamysle założycieli w Cîteaux. We wrocławskim Archiwum Diecezjalnym znajduje się oryginał rewersu, w którym 25 zatrudnionych na parafiach, probostwach i dobrach zakonników klasztoru w Lubiążu odwołuje umowę, którą zawarł opat Arnold Freiburger i jego 10 współbraci żyjących w klasztorze przyznającą ewangelickiemu księciu legnicko-brzeskiemu w 1671 r. prawo udziału w wyborze opata /pismo konwentu do opata Melchiora Welzela w Henrykowie z 29.11.1671 r.

i pismo towarzyszące przeora, podprzeora i kantora z Lubiąża z 21.12.1671 r., doszło do Henrykowa 28.12.1671 r., oryginał/. Ważna jest nie tylko sprawa, o którą chodziło, ile okoliczność, że z 35 mnichów tylko 10 żyło w klasztorze /między nimi zapewne też starcy i rekonwalescenci z którymi nie można było utrzymać regularnych zakonnych obrzędów/. Protest mnichów działających poza klasztorem przeciw umowie, której skandaliczna treść objawiła się dopiero wskutek odezwania się henrykowskiego opata jako wikariusza generalnego śląskiego zakonu pokazuje też, jak daleko odeszli od interesów klasztoru mniisi zatrudnieni poza jego obrębem.

Naturalnie jest to tylko przykład z przeszłości jednego ze śląskich klasztorów cysterskich. Ale też w Kamieńcu Żąbkowickim i Henrykowie przy sekularyzacji prawie połowa zakonników żyła poza kłauzurą zakonną i korzystała z dochodów z urzędów, którymi ro porządzała tak swobodnie, jak świecki ksiądz będący rektorem swej parafii. Dlatego byli przeor henrykowski z Ziro mogli twierdzić w 1803 r., że całkowicie z własnych pieniędzy wyłożył ogromną sumę 5000 - 6000 guldenów na odbudowę klasztoru Vanyim koło Dunaföldvár, której zwrotu spodziewał się.^{16/}

Jak przy tym interpretowano przykazanie cysterskie "puritas donastica" /czystości zakonnej/, które zakazywało posiadania prywatnej własności i zobowiązywało zakonniką do poziomu życia równego dla wszystkich, na to nie ma odpowiedzi. Pozostaje to jako pytanie: jak było możliwe, że mnich zakonu z Citeaux mógł swobodnie rozporządzać kapitałami takiej wysokości? A chociaż przyznaje się rację takiej praktyce, bardzo dalekiej od pierwotnych intencji zakonu, nasuwa się wszakże problem: w jakim stosunku zakonnicy okresu baroku pozostawali do tysięcy poddanych chłopskich, często zagrożonych stałą nędzą? Czy cystersi byli litościwymi i współczującymi towarzyszami ludności swych wsi klasztornych, czy też ich panami? Lecz jest to pytanie, które nie stanowi przedmiotu tego opracowania i wymaga dalszych badań, dla których śląskie archiwa w każdym razie oferują jeszcze obfite materiały.

Tłumaczenie
Ludwika Panster
i Krzysztof R. Mazurski

16/ AAV VB 6c, Charta Visitationis des Bistumsadministrators und Weihbischofs David Zsolnay, dd. Veszprem, 16.07.1803. Szczegółowo zestawili H. Gröger: Die schlesischen Zisterzienser und die Pfarrseelsorge. Citeaux, Com.Cist.1981, 32, szczególnie s.277-284.



Mirsk położony na Pogórzu Izerskim obchodził właśnie 650 urodziny. Ta dawna osada targowa została pod koniec XIV wieku własnością rodu Schaffgotschów. W późniejszych wiekach znana była jako producent wyrobów tekstylnych. Osadnicy przybyli tutaj po II wojnie światowej, zastali tak spokojny zakątek, że nazwali go Spokojną Górą. Przez ostatnie 40 lat nie działo się tu zbyt wiele. Jednak w roku obecnym tak jak i w poprzednim przeprowadzono prace remontowe zmieniające całkowicie wygląd miasta. Naprawiono fontanny, wybrukowano na nowo rynek, nałożono nowe kolorowe tynki na stare kamieniczki.

Jednak chlubą miasta pozostaje wciąż jego najcenniejszy zabytek jakim jest kościół parafialny pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny wzniesiony w latach 1562-67, w wyposażeniu którego znajduje się między innymi renesansowa skrzynia na jałmużnę z roku 1580 ustawiona na kamiennym postumencie z herbem.

Barażo często turyści poprzestają na zwiedzeniu tego Domu Bożego i nie zadają sobie trudu aby zwiedzić teren cmentarza przykościelnego. A tymczasem w murze cmentarnym ulokowane tablice ku czci osób poległych w bitwach II wojny światowej i w obozach zagłady. Wymienione są tutaj nazwy: Kock 1949, Warszawa 1939-45, Kutno, Polska Poczta - Gdańsk, Oświęcim, Monte Cassino, Gross-Rosen, Obóz Stutthof, Majdanek, Lenino, Tobruk, Westerplatte, Siekierki, Toporów.

Druga świątynia /już zniszczona/ przy ulicy Kapitana Betleja /dowódcy oddziałów które wyzwoliły miasto/, to kościół poewangelicki wzniesiony w 1757 roku. Najtragiczniejszym rokiem w historii tego obiektu był rok 1958, kiedy to uderzony przez piorun został zniszczony. Organy i figury uratowały się, bowiem na krótko przed zniszczeniem świątyni zostały zdemonstrowane w celu przeprowadzenia konserwacji.

Naturz, a więc najważniejsze miejsce miasta to ładny, czysty budynek usytuowany pośrodku rynku. Pierwotnie renesansowy z 1558 r. odbudowany w 1769 jako późnobarokowy. Na wieży z 1559, oprócz zegara umieszczono trzy herby: miasta/upolowany gołąb/, Seidlitzów i Schaffgotschów.

Na rynku, zwanym obecnie Placem Wolności, otoczonym kamieniczkami z XVIII i XIX wieku ładne fontanny z figurami np. niedźwiedzia, lwa trzymającego tarczę z wizerunkiem orła, który upolował gołębia.

Tegoroczny jubileusz w dużym stopniu przyczynił się do odnowienia miasta. Myślę jednak, że na prace remontowe, które należy wykonywać na bieżąco nie trzeba będzie czekać do następnej okrągłej rocznicy.

Zarówno mieszkańcy Mirska, jak i władze tego uroczego grodu zadbały nie tylko o godną oprawę uroczystości mających miejsce na początku września, ale również dla upamiętnienia dokonań i historii miasta przyczynili się do napisania monografii historycznej Mirska wydanej z tej okazji.

W monografii znajdziemy o wiele więcej szczegółów niż w przedstawionym opisie. Jest to jednak normalne i właściwe. Dlatego też proponuję, mimo iż nie będzie to wcale takie łatwe, zdobyć egzemplarza do domowej biblioteczki krajoznawczej.

SPIS TREŚCI

1. Kazimierz Tumski, Włodzimierz Koszarski.....	3
2. Stanisław Jastrzębski, Krzysztof R. Mazurski.....	
Kalwaria w Mariańskiej Dolinie w Kłodzku :.....	5
3. Roman Wytyczak, Pierwsza encyklopedia sudecka.....	11
4. Krzysztof Maciejak, Gołobona Ostrzycy.....	15
5. Heinrich Gröger, Cystersi na Śląsku i ich znacze- nie dla barokowej pobożności i kultury.....	30
6. Krzysztof Tęcza, 650-lecie Mirska.....	46
Ryszard Natusiawicz, rysunki na str. 36 i 45.	



Cena 70zt